

Witamy delegatów — uczestników Wojewódzkiego Zjazdu ZBoWiD

Mozaika obok na zdjęciu zdobi główną ścianę nowej sali Muzeum Oddziału Fabrycznego ZBoWiD. Jest to piękny element dekoracyjny — efekt kilkumiesięcznej, twórczej pracy naszej nowohuckiej artystki Heleny Trzebiatowskiej.

O Muzeum w nowej szacie, o sprawach i problemach organizacji oraz o działalności społecznej i zawodowej kombatantów piszemy na str. 2.

Fot. STANISŁAW GAWLIŃSKI



Ku nowym patriotycznym zadaniom

IX Wojewódzki Zjazd delegatów ZBoWiD ziemi krakowskiej, obradujący w Kombinacie, zbiera się omal z 34 rocznicą wyzwolenia Krakowa spod okupacji hitlerowskiej. Ma to swą głęboką, symboliczną wymowę. Na sali obrad spotkają się przecież kombatanci, których walka z bronią w rękę u boku armii radzieckiej przyniosła wolność naszemu miastu w pamiętnych dniach styczniowych 1945 roku. Spotkają się ci, którzy po zakończeniu działań wojennych podjęli historyczne dzieło budowy Polski sprawiedliwości społecznej — jedną nadal w mundurze bronili i utrwaliли władzę ludową, pozostali stawali do ofiarnej pracy przy odbudowie gospodarki narodowej.

W 30-letniej historii budowy i rozwoju Kombinatu oraz najmłodszej dzielnicy Krakowa — ZBoWiD-owcy mają swój wielki udział. W codziennej, trudnej pracy z uporem i poświęceniem realizowali zadania gospodarcze, jak dawniej zadania bojowe na polach walk z faszyzmem. Ich wysiłek i zaangażowanie w pracę zawodową i w działalności społecznej są dla młodszych towarzyszy przykładem patriotycznej postawy w służbie ojczyźnie. Dlatego hutnicy ZBoWiD-owcy zdobyli powszechny szacunek wśród wielotysięcznej załogi Kombinatu.

W pięknych osiągnięciach — na wielu płaszczyznach działania — krakowskiej organizacji wojewódzkiej ma też swój udział nasz fabryczny Oddział ZBoWiD, szczególnie w dziele patriotycznego wychowania młodzieży Nowej Huty i krakowskiego regionu. Naszą ambicją jest utrwalanie i pomnażanie tego dorobku, korzystając z bogatych doświadczeń i tradycji ektywu hutniczego, dysponującego obecnie m. in. pięknym, zmodernizowanym Muzeum Czynu Zbrojnego i lokalem klubowym.

Jestem przekonany, że hutnicy-ZBoWiD-owcy będą nadal wnieść swój znaczący wkład w konsolidację i jakościowy rozwój krakowskiej organizacji, realizując zadania wyliczone programem uchwalonym przez Zjazd.

W imieniu kierownictwa fabrycznej organizacji partyjnej i jako członek wielkiej rodziny polskich kombatantów pragnę złożyć delegatom na Zjazd wyrazy uznania za dotychczasowe wyniki działalności organizacji wojewódzkiej wraz z najlepszymi życzeniami owocnych obrad — w imię realizacji wspólnych zadań!

JÓZEF NOWOTNY
członek KC PZPR,

I sekretarz KF PZPR
Kombinatu Huta im. Lenina

Ambitny program

Dzielnicowa Organizacja ZBoWiD-owska w Nowej Hucie wykazuje stałe tendencje rozwoju i wzbogacania działalności. Dość powiedzieć, że dzisiaj liczy ona już 1407 członków, działających w 24 kołach zakładowych, osiedlowych i jednym środowiskowym — nauczycielskim. Szczególnie aktywnie działa 432 ZBoWiD-owców, wchodzących w skład wszystkich organizacji społeczno-politycznych na terenie naszej dzielnicy. Pracują w komisjach DRN, są ławnikami w sądach, aktywnymi działaczami w komitetach osiedlowych i obwodowych, biorą udział w pracach komisji pojednawczych. Trzeba podkreślić, że szczególną rolę inspiratorską spełnia zespół partyjny PZPR.

W szeregach naszego ZBoWiD znajduje się aktualnie 163 działacze ruchu robotniczego, sięgających swą przynależnością partyjną do okresu sprzed Zjednoczenia.

Nasza ZBoWiD-owska działalność w wielkim skrócie można by podzielić na trzy najważniejsze działy: udzielanie pomocy najbardziej potrzebującym członkom naszej organizacji: ścisła współpraca — szczególnie z młodzieżą szkolną, zrzeszoną w ZSMP i ZHP oraz w klubach, jak również z mieszkańcami dzielnicy; wreszcie — praca poświęcona pamięci poległych i ofiar hitlerowskiego terrorku. Nie ma też żadnej akcji społecznej w Nowej Hucie, w której nie brałoby udziału nasi ZBoWiD-owcy. Formy naszej współpracy z mieszkańcami dzielnicy znalazły wysoką ocenę władz zwierzchnich.

Szczególny nacisk kładziemy na realizację programu społeczno-politycznej współpracy z młodzieżą, za pośrednictwem dobrze do tej działalności przygotowanych kombatantów, w ścisłym związku z Wydziałem Oświaty i dyrekcjami szkół.

Program działania opracowany na rok ubiegły, wykonaliśmy w stu procentach, realizując wszystkie postulaty i uchwały XII Zjazdu Dzielnicowej Organizacji ZBoWiD. Również ambitny program przygotowaliśmy na rok bieżący, dotarł on już do wszystkich zarządów kół i z pewnością będzie pomyślnie zrealizowany, dzięki naszemu wypróbowanemu aktywowi.

W najbliższą sobotę w Hucie im. Lenina obradować będzie IX Wojewódzki Zjazd ZBoWiD, który na pewno jest ważnym wydarzeniem w życiu naszej ZBoWiD-owskiej społeczności. Z tej okazji niech mi będzie wolno życzyć delegatom owocnych i konstruktywnych obrad nad osiągnięciami i czekającymi nas zadaniami. Zadaniami organizacji, która w naszym kraju zajmuje szczególnie miejsce i której wkład w dzieło rozwoju Polski z pewnością się liczy!

FRANCISZEK MISIUDA — prezes
Dzielnicowej Organizacji ZBoWiD

PISMO ODZNACZONE ZŁOTĄ ODZNAKĄ MIASTA KRAKOWA
I MEDALEM KOMISJI EDUKACJI NARODOWEJ

GTŁOS NOWEJ HUTY

Nr 3 (1151)

19-25. I. 1979 r.

Cena 1 zł

AKADEMIA W SALI TEATRALNEJ HIL

Zarządy Fabryczne ZBoWiD, LOK i Klubu Oficerów Rezerwy Kombinatu Huta im. Lenina zapraszają wszystkich pracowników huty wraz z rodzinami na uroczystą akademię, organizowaną przez Zakładowe Koło ZBoWiD przy Zakładzie Wielkopiecym — z okazji 34 rocznicy wyzwolenia Krakowa.

Akademia odbędzie się 22 stycznia br. o godz. 18 w sali teatralnej Kombinatu Huta im. Lenina.

NA RENOWACJĘ ZABYTKÓW KRAKOWA

Komitet Obwodowy Os. Kolorowego w Nowej Hucie przy współudziale uczniów Szkoły Podstawowej nr 103 im. Marii Konopnickiej w Nowej Hucie i przy bardzo dużym wkładzie pracy przewodniczącego Komitetu Ob. Mieczysława Dąbkowskiego — ze zbiórki złomu na renowację zabytków przekazał kwotę zł 3.000.

Czyn na 35-lecie PRL

Dodatkowe remonty dzięki zobowiązaniom kolejarzy hutników

Pierwsze zobowiązania dla uczczenia zbliżającej się 35 rocznicy powstania Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej podjęły dwie brygady Zakładu Transportu — brygada rewidentów wagonów w liczbie 18 pracowników oraz brygada napraw wagonów na torze Stalowni w liczbie 9 pracowników.

Pierwszy z tych zespołów postanowił przepracować dodatkowo po 8 godzin dla celów społeczno-gospodarczych Zakładu, wyremontować i odnowić dwa pomieszczenia rewidentów wagonów na stacjach zdawczej i surowcowej, przez cały rok zbierać na terenie stacji przewozowych HIL nadające się do użytku lub do regeneracji stare części od wagonów. Brygada ta podjęła również decyzję o powołaniu dwóch Brygad Pracy Socjalistycznej ubiegających się o brązową odznakę BPS.

Brygada napraw wagonów zobowiązała się remontować dodatkowo każdego miesiąca po 10 wagonów HIL, w sumie 120 wagonów. Ponadto zregeneruje ona 100 sprzęgów śrubowych z części zebranych i dostarczonych przez rewidentów wagonów. Także w tym zespole powstanie BPS ubiegająca się o brązową odznakę.

Z inicjatywy podjęcia tych zobowiązań wyszli: Andrzej Hudyka — brygadzieta rewidentów, I sekretarz OOP PZPR, Stanisław Gierka — brygadzieta napraw i Adam Kuciński — mistrz rewizji technicznej wagonów.

Obie brygady wzywają do podjęcia podobnych zobowiązań załogę Zakładu Transportu HIL oraz załogę wszystkich zakładów i wydziałów Kombinatu. (jd)

opinie

Osiemnastego stycznia 1945 roku żołnierze I Frontu Ukraińskiego rozpoczęli batalię o Kraków. Głównym, taktycznym założeniem było ażeby miasto wyzwolić bez walki, chodziło bowiem nie tylko o życie jego mieszkańców ale przede wszystkim o uratowanie pomników kultury polskiej. Nie wolno zaś zapominać, że wiele obiektów było zaminowanych a rozkaz niemieckiego dowódcy polecał ażeby w chwili wycofywania się Niemców z miasta, zburzyć je w całości.

W przeddzień bitwy o Kraków na przedpolu miasta przyjechał dowódca I Frontu Ukraińskiego marszałek KONIEW ażeby osobiście pokierować wyzwoleniem Krakowa. Postanowiono wówczas, iż wojska 4 Samodzielnego Korpusu Pancernego Gwardii generała I. P. PAWEŁA POŁUBAJOROWA objeżdżą miasto z zachodu, zgrupowanie 60 Armii generała PAWEŁA KUROCKINA z południa a wojska 50 Armii generała młkownika IWANA KOROWNIKOWA wezmą Kraków szturmem. W dniu osiemnastego stycznia rozpo-

częło się wyzwolenie Krakowa o tyle nie typowe, że bez przygotowania artyleryjskiego. Rozkaz bowiem brzmiał: Nie strzelać ażeby nie zniszczyć zabytków! Około południa żołnierze radzieccy pojawili się w okolicach ulicy Długiej a potem Stawkowską wkroczyli

Gdy ważyły się losy Krakowa

na Rynek Główny. Pierwszy wdarł się do Rynku czołg starszego lejtanta I. A. Kondakowa, który osobiście zatknął czerwony sztandar. W chwili potem z Mariackiej Wieży popłynęły dźwięki hejnału. W tym samym czasie nad Wawel powiewała już biało-czerwona flaga, którą zatknęli z narażeniem życia JÓZEF HRYNIEWIECKI i WŁADYSŁAW RAJPOLD.

Wszystkie te zdarzenia tamtych dni znamy dziś nie tylko ze wspomnień naocznych świadków ale wspaniałej książki RYSZARDA SŁAWECKIEGO „Manewr, który ocalił Kraków”. Nie wolno nam jednak zapomnieć, że ten manewr kosztował życie 1900 żołnierzy radzieckich, którzy za ratowanie zabytków Krakowa zapłacili najwyższą cenę. Osiemnastego stycznia obchodzić będziemy rocznicę wyzwolenia naszego

miasta. Na grobach poległych żołnierzy radzieckich złożone zostaną wieńce, zapłoną znicze. Każdy, nawet przypadkowy przechodzień wróci myślami do tamtych dni, których nikt nie wykreśli z naszej pamięci. W dwa dni po tej rocznicy w naszym Kombinacie obradować będzie kolejny Wojewódzki Zjazd ZBoWiD-u, byłych żołnierzy wszystkich frontów. Chwila ciszy uczcą tych kolegów, którzy odeszli w ostatnim czasie z ich grona, które stale się zmniejsza, bo czas jest nieublagany. A potem zabiorą się do podsumowywania swojego dorobku, do wytyczenia programu działania. Bo ci kombatanci ostatniej wojny dalej tkwią na swoich zawodowych i społecznych posterunkach, dalej swoją pracą umacniają ojczyznę, o którą przed trzydziestu paru laty walczyli z bronią w rękę.

Kiedy na ostatnim kolegium zastanawialiśmy się jak zaprezentować tę organizację na naszych łamach z okazji Zjazdu, padały różne koncepcje, ale ta jedna zwyciężyła. Pokażmy tę społeczną organizację pod kątem jakże żywotnego i prężnego działania. Bowiem nie ma wolać ZBoWiD-owskiego działacza, który nie byłby przykładem w zawodowej i społecznej działalności.

Obu tylko ludzie, którzy wywalczyli tę Polskę, mogli jak najdłużej być wzorem nie tylko wojennego patriotyzmu ale i pokojowej pracy! ZASTĘPCA



Podczas otwarcia wystawy fotograficznej w Klubie MPiK, o czym pisaliśmy w ub. tygodniu, zebrani na wernisażu chętnie napelniali skarbonkę złotówkami dla Krakowa, na odnowę jego bezcennych zabytków.

Fot. OKTAWIAN HUTNICKI



W nowej szacie

rannie się przechowuje w czasie remontu i chroni przed zniszczeniem, nie ustają telefony — kiedy znowu muzeum będzie czynne?

Potrzebne są zwłaszcza młodym te żywe lekcje historii. Corocznie zwiedza obiekt około 30 tysięcy osób w tym 80 procent młodzieży... Z wielkim sercem przystąpiono więc do modernizacji Muzeum. A że kombatanci cieszą się dużym szacunkiem w mieście i mają wielu przyjaciół, to i prace szły w rekordowym tempie.

Generalnego wykonawstwa podjęło się Hutnicze Przedsiębiorstwo Remontowe nr 3. W tym miejscu weterani walk o wolną Ojczyznę kierują słowami podziękowania pod adresem kierownictwa przedsiębiorstwa — **Andrzeja Budzowskiego, Lucjana Pawłowicza, Zbigniewa Strzeleckiego.**

Prace zaczęły się od wzmocnienia fundamentów. Był to niezbędny wstęp do kapitalnego remontu. Sterował tymi pracami Alfred Rokita jako kierownik przedsięwzięcia a nad całością budowlanych robót czuwał Stefan Sapeta. Po fundamentach przyszedł wyższe kondygnacje — remont instalacji, malowanie. Dobudowano także całe drugie piętro gdyż placówka w swej dotychczasowej objętości nie mogła sprostać rosnącej

mu zapotrzebowaniu na działalność pogładową i wychowawczą. Powstała więc między innymi nowa, ogromna sala. Trwają tu ostatnie prace wykończeniowe. Ale już w obecnym stanie sala jest imponująca a elementem koncentrującym całą uwagę jest wspinała na całą ścianę mozaika wykonana przez znaną artystkę **Helena Trzebiatowska.**

Gdy tak podziwiamy nowe pomieszczenia przez Oddział Fabryczny ZBoWiD — **Kazimierz Kuraś** odkrywa wciąż nowe nazwiska i zakłady pracy, które pomagały w realizacji tego niemałego przed-

sięwzięcia. Jest tych tytułów kilkadziesiąt, niesposób wymienić. **Inż. Walczykiewicz** z „Biprostalu” kierował zespołem opracowującym dokumentację (wykonano ją w czynie społecznym), **Tadeusz Cader** — dyrektor DZBM — to sprawa parkietów i fliz, **Stanisław Macialek** z Żelbetów — to konstrukcje żelbetowe, **Stanisław Piekarski, Bronisław Strzelec** i **Marian Bachan** z Głównego Mechanika Kombinat — to udział w robotach wykończeniowych. Proszę nie zapomnieć o szefie Transportu Samochodowego **Henryku Michalskim**, dyrektorach —

Bolesławie Szkutniku, Adamie Lebkowskim, Januszu Rożnowskim... A przecież gdyby nie przychylność **Antoniego Sety**, prezesa ZG ZZH, i sekretarza KF — **Józefa Nowatnego**, praca niezamordowanego **Tomasza Otrębskiego** i wielu, wielu innych...

W tym wielkim rejestrze przyjaciół i opiekunów, mówi wiceprezes Oddziału — **Józef Bugajski** do tow. Kurasia, pominał zupełnie swoje nieustanne starania, choćby zabiegi w stolicy, uwieńczone sukcesem — kilkuset tysięcy złotych z Ministerstwa Kultury i Sztuki itd., itd.

Ważne, że Muzeum i Klub z dnia na dzień pięknieją. Ze w nowej szacie będziemy podziwiać budynek już za kilka miesięcy. **HENRYKA ROŚIEK**



■ I sekretarz KF PZPR i dyrektor naczelny Kombinat przeprowadzili w dniu 16 bm. rozmowy z kierownictwem resortu na temat zabezpieczenia realizacji zadań Kombinat w 1979 roku.

■ Kolejna narada I sekretarza KZ i samodzielnego POP w dniu 12 bm, którą prowadził I sekretarz KF, zajmowała się problemami pracy z bezpartyjnymi pracownikami na rzecz rozwoju szeregów partyjnych.

■ W oddziałowych organizacjach partyjnych zakładów i wydziałów Kombinat odbywały się planowe zebrania sprawozdawcze, oceniające działalność w dotychczasowym okresie kadencji władz OOP.

■ 16 bm. odbyła się w ZRK kolejna narada przewodniczących RZ, tematem której była informacja o działalności fabrycznego Oddziału PTK w 1978 roku i program na rok bieżący: Informacji udzielał wiceprezes Oddziału tow. **Zb. Wyżga.**

■ W ubiegłym tygodniu odbyło się w ZRK spotkanie z przedsiębiorcami, społecznymi kontrolerami, które prowadził wiceprezes ZRK, z udziałem przedstawiciela KRZZ tow. **Mielnika.** Podczas spotkania podsumowano dotychczasową działalność społecznych kontrolerów i wzięto na natrój wyróżniającym się spośród nich.

■ Działacze frontu kulturalno-oświatowego zakładów i wydziałów kombinat spotkali się 17 bm. na naradzie, którą prowadził wiceprezes ZRK i kierownik DKK Hut im. Lenina, tematem narady była działalność zmierzająca do dalszego upowszechniania kultury i rozwoju życia kulturalnego w środowisku hutniczym.

■ „Kapitan roku” PZM — **Bolesław Romik**, „pierwszy po Bogu” na m/s „Huta Lenina”, który to zaszczytne wyróżnienie zdobył w niedawnym plebiscyfie załóg jednostek tego przedsiębiorstwa — był gościem ZF-ZSMP i ZRK w dniu 15 bm; podczas spotkania m. in. wstępnie ustalono zasady współpracy między Stacją Rewolucyjną w Świnoujściu, która wykonuje remonty naczo masowca a Kombinate.

■ W ubiegłym tygodniu odbyło się w ZRK spotkanie z przedsiębiorcami, społecznymi kontrolerami, które prowadził wiceprezes ZRK, z udziałem przedstawiciela KRZZ tow. **Mielnika.** Podczas spotkania podsumowano dotychczasową działalność społecznych kontrolerów i wzięto na natrój wyróżniającym się spośród nich.

DOKĄD PÓJDIEMY?

Dom Kultury ul. Majakowskiego 2.

19. I. godz. 19.00 DKK „Kropka” — „Główna ulica” film prod. hiszpańskiej, „Prawdziwy koniec wielkiej wojny” film prod. polskiej reż. J. Kawalerowicz.

W Galerii „Rytm” DKK HIL ul. Majakowskiego 2 czynna jest codziennie w dniach od 9-31 bm. w godz. 10-21 wystawa rzeźby **Karola Muszkieta.**

Klub „Śródpole” os. Na Wzgórzach

Krzyszewickich 17a 23. I. godz. 17.00 Cykl: „Poznajemy Polskę i kraje naszych przyjaciół” — „Brack — miasto w tajdze” — spotkanie z dr Jerzym Brzozowskim.

22. I. godz. 17.00 Cykl: „Prezentujemy kinematografię ZSRR” — film „Jutro przestaniesz umierać”.

Klub „Kuznia” os. Złotego Wieku 14

19. I. godz. 18.30 DKK „Kuznia” — „Pokój z widokiem na morze” film prod. polskiej, godz. 16.30 DKK — sekcja młodzieżowa — film „Na tropie sokola”.

24. I. godz. 19.00 Spotkanie warsztatowe członków Klubu Twórców Nieprofesjonalnych.

W Galerii „M” Klubu „Kuznia” DKK HIL os. Złotego Wieku 14 czynna jest codziennie w dniach od 4. I. — 5. II. w godz. 14-21 wystawa rysunku **Andrzeja Zieblińskiego.**

Klub Seniora os. Na Skarpie 84

23. I. godz. 17.00 Cykl: „Podróż po kraju” prelekcja z prelekcjami **Bolesława Jurka Szopka** krakowska oraz w krainie skał i zamków.

Klub ZBoWiD os. Górali 23

22. I. godz. 17.00 „Kraków ocalony” — wieczornica z okazji 34 rocznicy wyzwolenia Krakowa. Wystąpią artyści scen krakowskich.



Tak witamy Nowy Rok dzieci z najmłodszego przedszkola dzielnicy w os. Piastów.

FOT. O. HUTNICKI

GIEŁDA STAROCI

Inicjatywy Klubu „Kuznia” DKK HIL w os. Złotego Wieku 14 zasluguja ze wzzech miar na uwage i uznanie. Odbyly sie tutaj, oczywiscie poza inną, „normalną” działalnością, trzy giełdy dla mieszkańców Nowej Huty: zabawek, książek i zimowego sprzętu sportowego. Giełdy cieszyły się ogromnym powodzeniem, nie też dziwnego, że kierownictwo „Kuzni” organizuje następną. Tym razem będzie to giełda starych przedmiotów, których z pewnością niektórzy mają wiele do upłynienia, a z kolei inni są chętni je zakupić.

Wielka giełda starych przedmiotów odbędzie się w Klubie „Kuznia” 22 stycznia w godzinach od 15 do 20. Wszystkich zainteresowanych w imieniu organizatorów serdecznie zapraszamy.



Mieczysław Wieczorek

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 15 stycznia br. pochyleniem szlendarów kombatantkich i związkowych na cmentarzu wojskowym pożegnaliśmy zmarłego przedwczoraj w dniu 10 stycznia 1979 r. w wieku 64 lat długoletniego zasłużonego kierownika Zespołu Zatrudnienia i Normowania Zakładu Stalowniczego Kombinat Huty im. Lenina działacza społecznego i aktywistę zbawidowskiego

porucznika rez. **MIECZYSLAWA WIECZORKA**

W czasie II Wojny Światowej Zmarły jako dowódca kompanii w 62 pułku piechoty brał udział w wojnie obronnej we wrześniu 1939 r., walczył m. in. koło Bydgoszczy, pod Kutnem i Warszawą, gdzie dostał się do niewoli niemieckiej, w której przebywał w „Oflag IIB” do wyzwolenia. Za dzielność w walkach odznaczony Krzyżem Walecznych oraz medalami bojowymi. Za wyniki w pracy zawodowej oraz działalności społecznej odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. W Zmarłym straciliśmy drogiego towarzysza broni oraz serdecznego kolegę.

Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy szczerzego współczucia.

CZEŚĆ JEGO PAMIĘCI!
ZARZĄD FABRYCZNY ZBOWID
KOMBINATU HUTA IM. LENINA

Kol. **STANISŁAWOWI KOWALCZEWSKIEMU** wyrazy najgłębszego współczucia z powodu zgonu Matki składa Kierownictwo, Rada Oddziałowa, oraz koleżanki i koledzy Rejonu J-1.

Inż. **ANTONIEMU SAFIANOWI** wyrazy najgłębszego współczucia z powodu zgonu Córki składają Kierownictwo, Rada Oddziałowa oraz koleżanki i koledzy Rejonu J-1.

Wyrazy serdecznego i głębokiego współczucia z powodu śmierci Ojca kol. **KAZIMIERZOWI BUDZIE** składają Kierownictwo Kolektyw i załoga Wydziału Burzrzewanych HIL

Kol. **IRENIE WIECZOREK** wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci Meza składa Kierownictwo i Współpracownicy Zakładu Wielkopięcowego

Mgr **LEOPOLDOWI SUŁKOWSKIEMU** wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci Matki składają współpracownicy z Ośrodka Kształcenia Ustawicznego Kombinat HIL

Serdeczne podziękowanie Kierownictwu i Radzie Zakładowej Walecwni Zimnej Blach za udział i pomoc w zorganizowaniu pogrzebu mego Meza **TADEUSZA CICHOSTEJSKIEGO** składa żona z rodziną

Wszystkim, którzy nie opuścili mnie w ciężkich dniach po tragicznej śmierci mojej jedynej Córki

ZOSI PARANDOWSKIEJ mgr Filologii Polskiej, studentki Etnografii Uniwersytetu Jagiellońskiego, Jej profesorom, koleżankom i kolegom, współpracownikom moim i mego zmarłego Meza z Walecwni Zgniatacz HIL, a głównie panu **Karolowi Bakowi**, przyjaciołom i sąsiadom a szczególnie Rodzinie Ciepeliów oraz tym wszystkim, którzy bezinteresownie nadal wspierają mnie w mojej samotności z głębi serca dziękuję
Ileż Anna Parandowska

Kronika ZBoWiD

W dniu 10 bm. odbyło się w sali klubowej ZBoWiD HIL pod przewodnictwem posła **K. Kurasia** spotkanie kombatantów-hutników, delegatów na IX Zjazd Sprawozdawczo-Wyborczy w wojewódzkiej organizacji ZBoWiD w Krakowie. W spotkaniu wzięli udział członkowie Prezydium Zarz. Wojew. z prezesem **Antonim Bałkowskim** i Pełnomocnikiem Ministra d/s Kombatantów **plk. Józefem Knapem** na czele. Po zagajeniu prezes **A. Dalkowski** omówił działalność organizacji wojewódzkiej ZBoWiD — trudności i osiągnięcia, zwłaszcza na odcinku wychowania młodzieży w duchu patriotyzmu i internacjonalizmu. Ogółem w okresie niespełna 5 lat oddziały i kół ZBoWiD na terenie woj. krakowskiego zorganizowały 8434 spotkania z udziałem 591 tys. uczestników.

Przedstawiając program działania na przyszłość — Zarząd Wojewódzki proponuje m. in. zorganizowanie przy UJ rocznego studium dla aktywów ZBoWiD na zasadach uniwersytetu powszechnego. Uważamy to za bardzo cenną inicjatywę z uwagi na potrzeby naszych prelegentów i przewodników po Muzeum Czynu Zbrojnego.

Wśród wniosków przedłożonych przez nas na IX Zjazd zasługują na uwagę dezyderaty dotyczące najżywniejszych spraw zbawidowców, którzy tak jak kiedyś w walce, tak dzisiaj przodują w pracy zawodowej i społecznej.

Kombatanci — hutnicy Kombinat Huty im. Lenina przekazują delegatom na IX Wojewódzki Zjazd ZBoWiD serdeczne pozdrowienia oraz życzą owocnych obrad.

JB



Aktorzy zwiedzili hutę

— Zobaczyliśmy obraz Polski pracującej. To teatr ogromny, ze wspaniałą scenografią... — powiedział dyr. administracyjny Teatru Ludowego, **Janusz Meissner.**

— Nieprawdopodobny spektakl — dodał aktor, **Andrzej Szozda.**

Takie i podobne im opinie mogliem zanotować w czasie spotkania aktorów i pracowników Teatru Ludowego z Kolektywem Kierowniczym Kombinat HIL. Wcześniej goście zwiedzili hutę, poznali cykl produkcyjny, zapoznali się z warunkami pracy hutników.

Dodajmy, że Dom Kultury Kombinat HIL nawiązał ścisłą współpracę z Teatrem Ludowym, której celem jest propagowanie teatru wśród hutniczej załogi. Hutnicy interesujący się teatrem zapraszani będą na próby gene-

ralne, będą też mogli wyrażać swoje opinie o repertuarze i poziomie artystycznym. Uwagi takie będą pomocne obydwu stronom — jak stwierdził dyrektor Teatru, **Aleksander Bednarz** — gdyż teatr za swój podstawowy cel stawia sobie rolę służebną wobec mieszkańców Nowej Huty.

Teatr Ludowy ma więc w hutniczej załodze sojusznika. Dalsza popularyzacja Teatru wśród załogi zyskuje pełną aprobatę Komitetu Fabrycznego PZPR i Związkowej Rady Kombinat, o czym zresztą mówili sekretarz **Józef Węciel** i wiceprzew. ZRK **Józef Zdradzisz.** Z satysfakcją więc będziemy towarzyszyć tej współpracy popularyzując na łamach „Głosu Nowej Huty” zarówno zamierzenia Teatru jak i Domu Kultury.

Zbawidowcy są w hucie wszędzie, pełnią najbardziej odpowiedzialne funkcje w produkcji, transporcie, administracji. Są rzetelną pracą zawodową i aktywnością społeczną dowodzą, że tak jak w latach ciężkiej wojennej próby byli pierwsi gotowi dla Ojczyzny oddać krew, a nawet życie — tak dziś gotowi są dla Polski Ludowej pracować ofiarnie, służyć jej całym sercem. Po prostu — pracują tak jak przysłało pracować dla własnego kraju, o którego wolność walczyli. Po zbawidowsku, z żołnierskim, kombatanckim darem porywającym innych.

Zaczęło się na przymusowych robotach

Partyzant Batalionów Chłopskich, pseudonim „Lipa”, więzień obozów hitlerowskich, działacz ZBoWiD i Związku Inwalidów Wojennych — ZYGMUNT JAKUBOWSKI. A w pracy zawodowej przodujący ślusarz-spawacz Walcowni Zimnej Blach nr 1.

Zaczęło się wszystko od wywiezienia zdrańskim podstępem na przymusowe roboty do Niemiec. Wtedy Zygmunt Jakubowski poznał kto to są Niemcy. Przyjechali do Wawrzeńczyca, zwołali zebranie mieszkańców w szkole. Kto tam poszedł, już nie wyszedł. Wyjątkiem było parę starszych osób. Zatrzymanych wsadzono do pociągu i powieziono do Niemiec, do pracy u bauerów. Zygmunt trafił do Oberbaumgarten w Sudetach.

Wkrótce było jeszcze gorzej. Został aresztowany. Przeszedł „badania” w Gestapo, został osadzony w obozie. Oskarżono go o współudział w podpaleniu jakichś wojskowych magazynów. Potem został zwolniony, a gdy podjął ucieczkę na Słowację — ponownie aresztowany. Włoczyli go hitlerowcy po więzieniach Muszyny, Nowego Sącza i Tarnowa. W końcu został skierowany do obozu w Płaszowie, a stąd do Bytomia, do pracy w kopalni węgla. Przy pierwszej okazji zbiegł i udał się w rodzinne strony. W Wawrzeńczycach wstąpił do oddziału BCH.

Brał udział w licznych partyzanckich akcjach, m. in. w paleniu dokumentów niemieckich w urzędach gminnych. Patrolował teren. Tropił wroga.

Bezpośrednio po wyzwoleniu rozpoczął pracę w Hucie „Batory”, jeździł jako maszynista na parowozie. W 1952 roku zgłosił się na apel ZMP do budowy Huty im. Lenina. Pracował w Zarządzie Sprzętu PPB HiL i w pogotowiu technicznym, remontował sprzęt budowlany, maszyny, urządzenia.

Od 1958 roku pracuje w Walcowni Zimnej Blach. Cały czas w tym jednym wydziale i cały czas na odpowiedzialnych, ważnych dla pro-



dukcji stanowiskach. Obecnie sprawuje opiekę nad elektronicznymi urządzeniami do wykrywania nakłóć. Jest doświadczonym, znakomitym fachowcem, opiekunem młodych pracowników i ich wychowawcą. Pełni funkcję przewodniczącego Koła ZBoWiD w ZB i wiceprezesa Koła Związku Inwalidów Wojennych w Nowej Hucie. Odznaczony Złotą Odznaką Przodownika Pracy Socjalistycznej, Złotym Krzyżem Zasługi, wielokrotnie wyróżniany. (jd)

Fortyfikował Aleksandrię

JULIAN BILSKI, żołnierz polskich sił zbrojnych na Zachodzie wstąpił do wojska jako ochotnik w marcu 1939 roku. Wraz z 12 pułkiem piechoty brał udział w walkach pod Pszczyną podczas kampanii wrześniowej. Po rozbięciu jego jednostki w starciach na zachodniej granicy Polski, jeszcze raz brał udział w walkach w Lasach Janowskich.

Obóz internowanych w Caracal gościł go niedługo, gdyż koniecznie chciał zamieszkać w Turcji. Udało mu się odbyć tę wycieczkę, której celem miała być w kolejnym etapie Francja i tworząca się tam polska armia, lecz losy zdecydowały inaczej. Przystąpił do brygady Karpackiej stacjonującej w Syrii. Potem wraz z tą brygadą, już po upadku Francji, przeniósł się do Palestyny, fortifikował Aleksandrię, wraz z oddziałem odbył wycieczkę na Kretę, niestety ze względu na to, że Niemcy wylądowali tam nieco wcześniej nie zasmakował rozkoszy pobytu na tej rajskiej wyspie.

Potem był Tobruk, potem wypady z tej twierdzy na cofających się Niemców, następnie walki w Libii i wreszcie nieco wytchnienia wówczas, gdy jako stary żołnierz prowadzi

przeszkolenie dla nowo formujących się oddziałów polskich. I znów wycieczka morską, przetrzut do Anglii, by wziąć udział także w inwazji w Normandii, by uczestniczyć nie tylko w jednym teatrze wojny.

Stąd już było niedaleko do kraju. Poprzez walki w brygadzie pancerniej pod Falaise, ho-



Czas WOJNY I POKOJU

norowy obywatel miasta Breda wrócił do Polski. Natychmiast po kapitulacji zgłosił się do polskiej misji i wrócił do rodzinnego Krakowa.

Od 49 roku związał się z hutą, która jeszcze wówczas bardziej była realna na stołach planistów. Jako kierownik woził po tutejszych polach projektantów przyszłego giganta, a z końcem 51 roku został dyspozytorem transportu samochodowego huty. Do dziś tkwi za pulpitem dyspozytorskim w zajeźdni autobusowej. Kawaler orderu „Afrika Star”, odznaczeń belgijskich i holenderskich, Krzyża Komandorskiego, tylko raz wyrwał się od swoich zajęć, gdy jako jeden z dwunastu uczestników walk pod Falais przybyłych z Polski uczestniczył w uroczystościach w budowania kamienia węgielnego przyszłego pomnika Polaków walczących za Francją, jaki dziś zdobi plac Warszawy w Paryżu. Prezes Koła ZBoWiD-u przy ZT z podobnym uśmiechem opowiada o swoich przeżyciach wojennych, co o trudach związanych ze sztukowaniem sił i środków, by wygrać codzienną batalię transportową. (ag)

W walce z bandami

ANTONI OLKUŚNIK jest żołnierzem AK i Ludowego Wojska Polskiego. Walczył z reakcyjnym podziemiem, tropił i rozgrywał bandy UPA na Ziemi Przemyskiej. Aktywny działacz ZBoWiD i PTTK.

Jako młody chłopak wstąpił w Książu Wielkim do Armii Krajowej. Starsi doświadczeni towarzysze broni skierowali go do wywiadu. Otrzymał pseudonim partyzancki „Sus”. Był łącznikiem, przynosił raporty i meldunki. Całymi dniami pełnił służbę wywiadowczą śledząc ruch hitlerowskich pojazdów na szosie Kraków — Warszawa.

W 1945 roku został wcielony do Ludowego Wojska Polskiego. Odbywał służbę w Tarnowskich Górach. W lutym podczas zawieży śnieżnej i siarczystego mrozu uczestniczył wraz z Pułkiem Kawalerii w walkach z reakcyjną bandą „Młota” w Przasnyszu. Choć było już po wojnie kule jednak dalej kosiły wiernych synów Ojczyzny — żołnierzy utrwalających wia-
dę ludową.

Następnie były walki z bandami UPA w rejonie Przemysła. Równie krwawe i pochłaniające ofiary jak tamte, a może nawet niebezpieczniejsze, bo wróg był podstępny i na wszystko gotowy. Antoni Olkuśnik został demobilizowany w roku 1947 w stopniu kaprała.

Pracował najpierw we Wrocławiu, a potem już w Kombinacie HiL jako budowniczy tej wielkiej inwestycji przemysłowej. Swą wiedzę oraz doświadczenie oddawał i oddaje po dziś dzień hucie. Nazywają go w wydziale „złotą rączką” — wszystko bowiem potrafi zrobić, wszystko umie naprawić. Niezwykłe zdolny, wprost utalentowany mechanik. Skrupulatny w robocie. Odpowiedzialny. Jego domeną są remonty podnośników spalinowych dla walcarek, gdzie dokładność odgrywa tak ważną rolę. Aktywnie działa w Kole ZBoWiD, duży wkład pracy wniósł w urządzenie wydziałowej izby zbawidowskiej oraz Izby Pamięci Narodowej w

pierwszych miesięcy był „punktem kontaktowym”. Tu zbiegały się nici zbrojnej działalności podziemnej. Ojciec prowadził warsztat ślusarsko-kowalski i to pomagało w konspiracji organizacyjnej. Gdy dudniły młoty i dzwijała stał chłopcy czyszili i reperowali zdobytą na Niemcach broń. W ogólnym huk i zamieszaniu, eksperymentowano i repetowano w piwnicach karabiny. Od Góralczyków w Iwanowicach szy też do okolicznych miejscowości, w lasy — ulotki, gazetki i poufna poczta. Dzięki pomysłowości młodych punkt przetrzutu broni i poczty długo działał pomyślnie.

Główne zadanie do wykonania przypadło na lato 1944 roku, gdy wybuchło powstanie warszawskie. Trzeba było za wszelką cenę zatrzymać Niemców podążających z Guberni do Rzeszy...

W pierwszych latach wolnej Ojczyzny los rzucił Góralczyka na Śląsk a w Hutniczym Przedsiębiorstwie Remontowym pracował od samego początku jego powstania. Zaden z hutniczych pieców Śląska nie kryje dla niego tajemnic. Była huta Bobrek, huta Łabędy i inne.

Przez trzy kadencje Franciszek Góralczyk kierował działalnością Rady Przedsiębiorstwa. W tym czasie powstały pierwsze ośrodki wypoczynkowe, zakładowe w Międzybrodziu na Żywiecczyźnie i w Dziwnowie nad morzem.



Organizował też Góralczyk radę związkową w nowo powstałym w latach sześćdziesiątych Zakładzie Remontów Hutniczych w Krakowie. Tu też się przeniósł, bliżej rodzinnych stron.

Obecnie jest zastępcą kierownika Oddziału Remontów Walcowni. (R)

Pasja Stefana Jakubka

Los wojenny STEFANA JAKUBKA stanowiłby na pewno materiał na duży reportaż. We wrześniu 1939 roku służył w 40 pułku piechoty, brał udział w obronie Lwowa, przeżył tragedię składania broni, a potem, już w latach czterdziestych trafił jeszcze do podziemia. Ale nie o tym będzie w tym krótkim szkicu, tak jak i nie będzie o pracy zawodowej w hucie. Będzie o pasji szczególniego Stefana Jakubka. Jest nią utrwalanie przeżyć wojennych członków fabrycznej organizacji ZBoWiD jak również popularyzacji wiedzy o czasie wojny wśród młodzieży szkolnej.

Pracuje więc Jakubek w Komisji Historycznej ZBoWiD, wespół z pozostałymi kolegami dokumentuje wszystko co dotyczy przeżyć zbawidowców. Na kilkunastu kilometrach taśmy magnetofonowej nagrał wypowiedzi ludzi, którzy uczestniczyli na różnych frontach walki. Ten dokument dla przyszłych pokoleń, często nawet dla najbliższej rodziny jest utrwaleniem od zapomnienia tego, co stanowiło w sumie o losie narodu polskiego.

Ma też Stefan Jakubek — jeśli tak można określić — najwięcej spotkań na swoim koncie z młodzieżą szkolną. Nigdy nie odmawia szkolom, ubiera swój mundur żołnierski i idzie na spotkanie. Z młodzieżą rozmawia szczerze, bezpośrednio, odpowiada na pytania łatwe i trudne. Tylko taka rozmowa, jak twierdzi, jest autentyczną i trafiającą do młodego pokolenia.

— To nieprawda, że młodzież nie interesuje się naszymi przeżyciami wojennymi — mówi Jakubek. — Muszą jednak opowiadać swoje przeżycia ludzie, którzy coś przeżyli...

(mg)



O wystroju nowej sali Klubu ZBoWiD — dyskusja z prezesem Kazimierzem Kurasiem

1945 1979 Rocznicą Wyzwolenia Krakowa



Hobby fotograficzne staje się coraz bardziej popularne. Sądzę, że nie przesadzając twierdząc, że co najmniej kilkuset pracowników naszego Kombinatu z zacięciem fotografuje utrwalając na celuloidowej taśmie nie tylko najważniejsze wydarzenia z prywatnego życia swoich rodzin. Wielu fotografuje to co nas otacza, a więc życie we wszystkich jego przejawach. Fotografując stosuje technikę czarno-białego obrazu lub bardziej atrakcyjną technikę kolorowych przeźroczy. Niemala jest już także liczba fotoamatorów, którzy wzięli się za jeszcze trudniejszą, ale i ambitniejszą formę fotografii jaką jest film krótkometrażowy.

Dlaczego o tym piszę? Otóż dlatego, że chciałbym zachęcić wszystkich fotoamatorów do utrwalania na taśmie piękna naszego kraju, zmian zachodzących w jego kształcie a powodowanych przez dynamicznie następujący rozwój. To co sfotografujemy dziś — zachowamy dla przyszłości jako świadectwo pracy narodu. Jutro już być może nie potrafimy tego samego sfotografować.

Doskonałą okazją do nasilenia naszej fotoamatorskiej twórczości jest ogłoszony właśnie przez Oddział PTTK Kombinatu HiL Konkurs. Odbędzie się on w ramach Olimpiady Kulturalnej huty, a jego tematyką jest kam-

W obiektywie fotoaparatu...

pania programowa PTTK pn. „Polska naszych dni”. Cel jest więc taki: utrwalić dorobek przeszłości w wizerunku dnia dzisiejszego — osiągnięć politycznych, gospodarczych, kulturalnych i społecznych. A jednocześnie chodzi też o kształtowanie wśród uczestników Konkursu postawy obywatelskiego zaangażowania, emocjonalnego i intelektualnego we współczesnym życiu.

Do Konkursu można zgłaszać zdjęcia, przeźrocza i filmy krótkiego metrażu, pojedyncze lub w formie zestawów. Zdjęcia powinny być formatu co najmniej 18x24 cm, wykonane na papierze błyszczącym. Przeźrocza (kolorowe lub czarno-białe) winny stanowić tematyczny zestaw. Filmy nie mogą przekraczać 10 minut projekcji; przyjmowane będą w formacie 8 mm i 16 mm. Zdjęcia lub przeźrocza tworzące cykl powinny być w sposób wyraźny oznaczone.

Prace na Konkurs należy nadsyłać na adres Oddziału PTTK Kombinatu HiL, centrum administracyjne, budynek „S” w terminie do 28 lutego br. Należy podać następujące dane: imię i nazwisko autora, jego adres, wydział Kombinatu, w którym jest zatrudniony. Ponadto — datę i miejsce wykonania pracy, zwycięży tytuł każdego zdjęcia, lub zestawu prac, skrócone dane o postaciach lub wydarzeniach odzwierciedlonych przez autora.

Na zwycięzców Konkursu czekają nagrody, których łączna wartość wynosi 3.000 złotych.

Wszystko już jasne? Prosimy o liczny udział! W konkursie mogą brać udział wszyscy fotografujący pracownicy Kombinatu HiL i członkowie ich rodzin, zresztami lub niezresztami, występujący indywidualnie lub zbiorowo. (JD)

BIBLIOTEKA TECHNICZNA HUTY IM. LENINA POLECA:

Tadeusz ZAGAJEWSKI — „UKŁADY ELEKTRONIKI PRZEMYSŁOWEJ”.

dla inżynierów elektryków i automatyków oraz dla studentów wyższych szkół technicznych.

Kornel WESOŁOWSKI — „METALOZNAWSTWO I OBRÓBKA CIEPŁNA”.

podręcznik akademicki przeznaczony dla wydziałów mechanicznych wyższych szkół technicznych.

Zdzisław RUDARZ — „KRYZYS ENERGETYCZNY MIT CZY RZECZYWISTOŚĆ”.

dla ekonomistów, dla techników, socjologów i psychologów.

KRYSTYNA CIASTOŃ

Korespondenci piszą

Brygadzysta jakich mało

Ludzie, którzy wykonują sumiennie i uczciwie swoją pracę cieszą się w naszym kraju dużym szacunkiem, określamy ich mianem ludzi dobrej roboty. Do takich bez wątpienia należy tow. Jan Machynia pełniący funkcję brygadzysty w Oddziale Topienia Odlewni Żeliwa HiL.

Do Nowej Huty przybył z przeludnionej wsi kieleckiej z okolic Pińczowa. Początkowo pracował przy budowie kombinatu a od 1955 podjął pracę w Odlewni Żeliwa i pozostał wierny tej pracy do dziś. Pracuje na stanowisku wytapacza. Od początku swego zatrudnienia w HiL dał się poznać jako pracownik sumienny, zdyscyplinowany, bardzo pracowity. Zwierzczeńcy docenili te przymioty charakteru Jana Machyni mianując go w 1964 roku brygadzystą.

Praca, którą wykonuje, należy do ciężkich i odbywa się w wysokiej temperaturze i w dużym zapyleniu. W rozmowie ze mną oświadczył, że praca ta w pełni go satysfakcjonuje. Jest pełen poświęcenia dla zakładu. Gdy zachodzi potrzeba chętnie zostaje po godzinach pracy, zwłaszcza w okresie wiosenno-letnim gdy mamy do czynienia z największą fluktuacją załogi.

W stosunku do pracowników, którzy stawiają w jego brygadzie przysłowiowe pierwsze kroki wykazuje isticie ojcowskie zrozumienie. Zawsze gotów do udzielania pomocy czy też zastąpienia pracownika gdy nie może on podjąć obowiązku w danej chwili. Jest cenionym aktywistą partyjnym. Od 1976 roku pełni funkcję członka egzekutywy OOP PZPR. Został odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi.

Brygada, którą kieruje nosi tytuł BPS a do najbardziej wyróżniających się pracowników należy zaliczyć Jana Pawłowskiego i Stanisława Gawła. Niedawno obchodziliśmy Dzień Odlewnika, a Jan Machynia należy do wyróżniających się odlewników Kombinatu HiL.

MARIAN OSSOLIŃSKI
Korespondent

ANDRZEJ MAKUŁA jest mistrzem zmianowym w Wydziale W-80 Kombinatu HiL. Pracuje w hucie od 7 lat (poprzednio w Kopalni Siarki w Grzybowie). Jest specjalistą kotłowym, wyróżniającym się, zaangażowanym pracownikiem. Pełni funkcję członka egzekutywy POP PZPR. Jest również działaczem młodzieżowym.

Na pytanie co mu przeszkadza w dobrej, wydajnej pracy powiedział nam:

— Najważniejszą sprawą w mojej pracy jest jakość węgla. Otrzymujemy węgiel energetyczny zwykle niestety złej jakości, bardzo mokry, o niskiej wartości opałowej niewystarczającej dla naszych urządzeń. Potrzebuję węgla o wartości opałowej ok. 5 tys. kilokalorii na kilogram, a otrzymuję w

przeszkody i barierę

granicach 3.800—3.900 kilokalorii. Stan ten powoduje, że przy największym wysiłku i przy pracy wszystkich urządzeń, nie można osiągnąć nominalnej wydajności kotłów. Zatykają się bez przerwy szyby do młynów, powstaje duża ilość szlaku powodującej zaklejenie powierzchni ogrzewczej kotłów. W tej sytuacji praca 8-godzinna nie wystarcza, aby utrzymać w należytym eksploatacji nasze urządzenia.

— Duże utrajenie stanowi dla nas dojazd do pracy, a także powrót z niej do domu. Tramwaje jeżdżą bowiem bardzo nieregularnie. Często są awarie. Na dojazd z osiedla Jagiellońskiego do huty potrzebują co najmniej półtorej godziny w jedną stronę. Także na autobusy komunikacji wewnętrznej czeka się na przystanku opodal naszego wydziału po pół godziny lub nawet dłużej. Przyjeżdżające z Wielkich Pieców autobusy z reguły mocno przepełnione, trudno dostać się do środka. (jd)

Praca jest u nas, jak z tego co powiedziałem widać, ciężka, ale i w dodatku — niebezpieczna. Z tego powodu brakuje u nas młodych „adeptów”, istnieje fluktuacja załogi, brakuje kwalifikowanych pracowników. Niejednokrot-

35 DNI SPOŁECZNEJ PRACY NA 35-LECIE POLSKI LUDOWEJ



Najpierw treść meldunku, jaki złożył Czesław Kuciel w Komitecie Zakładowym PZPR Zakładu Transportu HiL. „Czuję się synem polskiej ziemi, pragnę, aby nasza Ludowa Ojczyzna z każdym dniem stawała się piękniejsza i zasobniejsza. W roku 1979 będziemy obchodzić jubileusz 35-lecia PRL, toteż jako Polak i członek Partii zobowiązuję się przepracować w czynie społecznym na stanowisku pracy trzydzieści pięć dni roboczych, co równa się 280 roboczogodzinom. Pracę tę wykonam w dniach przypadających mi według grafika jako wolne. Czyn ten podejmuje dla uczczenia 35-lecia Polski Ludowej. Pra-

HUTNICZE PORTRETY

gnę, aby mój skromny czyn stanowił cegiełkę do budowy gmachu, któremu na imię Ludowa Ojczyzna”. Meldunek podpisał dyżurny ruchu Wydziału Przewozów Wielkich Piec ZT Czesław Kuciel.

Co skłoniło go do podjęcia tak trudnego i ambitnego zobowiązania, jakie motywy legły u podstaw czynu? Nie słyszałem jeszcze o takim na terenie huty. Rozmawiamy w mroźny styczniowy dzień, ale dopiero wtedy, gdy dyżurny ruchu wykonał wszystkie swe obowiązki zapewniające ciągłość pracy podległego mu posterunku.

Do Huty im. Lenina przybył w 1957 roku bezpośrednio z wojska. Służył przez siedem lat w jednostce WP w Warszawie, odszedł z wojska w stopniu st. sierżanta. Ukończył kurs dyżurnych ruchu, ale zanim objął pracę w tym zawodzie przeszedł szczebel jako Polak i członek Partii z obowiązkami przepracowania w czynie społecznym na stanowisku pracy trzydzieści pięć dni roboczych, co równa się 280 roboczogodzinom. Pracę tę wykonam w dniach przypadających mi według grafika jako wolne. Czyn ten podejmuje dla uczczenia 35-lecia Polski Ludowej. Pra-

Praca dyżurnego do latwych nie należy. Jest to praca bezpośrednio na styku z ludźmi. Na zmianie pracują 74 osoby, trzeba do każdej z nich trafić, zainteresować się warunkami pracy, a także osobistymi kłopotami. Dopiero wtedy można być dobrym szefem.

Największe osiągnięcie w pracy? — Chyba jest nim to, że cały zespół od siedmiu z górą lat pracuje zupełnie bez wypadku. Umie bowiem i tak zorganizować pracę, aby była maksymalnie bezpieczna.

Czesław Kuciel jest aktywną partyjnym, dużo czasu i serca poświęca działalności szkoleniowej w swej organizacji. Jest wykładowcą.

Zobowiązanie jakie obecnie podjął nie jest jego pierwszym tego rodzaju czynem społecznym. Na część Kongresu Zw. Zawodowych podjął się przepracować w czynie społecznym 6 dniówek, na część VI Zjazdu Partii — 12 dniówek. Teraz poszedł jeszcze dalej, zadeklarował 35 dniówek dodatkowej społecznej pracy na cześć 35-lecia PRL. Uważa, że najlepiej zrobi pracując na swym stanowisku, które zna, tu bowiem jest potrzebny i tu najlepiej może wykorzystać swe doświadczenie oraz kwalifikacje. (jd)



Kapitan MS „Huta Lenina” Bolesław Romik — marynarzem roku

dy, węgla, cementu, superfosfatów i wiele innych towarów. Czynił to zawsze z największą odpowiedzialnością za ludzi, sprzęt i towary, przynosząc państwu spory dochód.

Kapitan Romik to urodzony żeglarz, zakochany w morzu i swojej pracy. I choć rodem pochodzi z Bielska, tam ma swoją rodzinę i dom, to przecież od dziecka marzył o morzu. Tu na jeziorze w Porąbce zdobywał pierwsze stopnie żeglarskie, potem na innych jeziorach Polski umiejętności swoje doskonalił. Kiedy w 1949 roku przyjmowano go na „Dar Pomorza”, miał już zaliczone wszystkie możliwe stopnie żeglarskie. Nic więc dziwnego, że i praktyka na „Darze Pomorza” wypadła pomyślnie i dzięki temu dostał się do Państwowej Szkoły Morskiej. Po jej ukończeniu trzeba było odstąpić obowiązkowo swój staż w marynarce wojennej. Pomimo to, kiedy w 1953 roku przyjęty został do pracy w PZM, on podporucznik marynarki wojennej, swoją zawodową karierę zaczynał jako chłopiec okrętowy.

Potem był marynarzem i starszym marynarzem, aż wreszcie został asystentem drugiego oficera. Sporo musiał się jeszcze nauczyć i sporo doświadczyć, ażeby zostać drugim oficerem. Sporo musiał przepłynąć mil morskich ażeby otrzymał wreszcie dowództwo na handlowym statku.

W swojej dotychczasowej kapitańskiej karierze Bolesław Romik dowodził kilkunastoma jednostkami. Niektóre z nich należą do największych i najnowocześniejszych jak choćby „Huta Lenina”, wyprodukowana w Japonii, zabierająca jednorazowo ponad 60 tysięcy ton rudy. Ale wcześniej był „Uniwersytet Jagielloński”, „Bielsko”, na któ-

rym pływał przez siedem lat. Był MS „Rolnik”, którym opiekowała się Redakcja „Chłopskiej drogi”, dzięki której kapitan Romik odwiedził dziesiątki klubów w Polsce, popularyzując morską problematykę. Był też dowódcą na m/s „Obrońcy Poczty” i na wielu innych statkach. Tak bowiem zawsze bywało, że po dłuższym rejsie na większym statku dla wypoczynku przenosi się kapitana na mniejszą jednostkę i na krótsze rejsy. Choć prawdą jest też, że na krótszych rejsach praca jest trudniejsza, wypoczynek natomiast można na pełnym morzu czy oceanie.

Najciekawszym rejsom dookoła świata był ten z 1974 na „Siekierkach”, który trwał aż 175 dni i prowadził przez Wyspy Kanaryjskie, Japońskie, Kanał Panamski, Brazylię, Gwatemalę w pobliżu Los Angeles przypadkowo natrafili na uszkodzony jacht z czteruosobową załogą, ratując go w czasie olbrzymiego sztormu. Ale jak opowiada dziś kapitan Romik, to przecież on właśnie przedierał wszystkie drogi handlowe, jakie Polska nawiązywała po drugiej wojnie światowej. A więc pierwszy był Bałtyk i jego porty. Potem było Morze Śródziemne.

Ale najciekawsze jest wyjście na Czarny Ląd. Kiedy po raz pierwszy popłynął w 1958 roku z cementem do Ghany, portu tam prawie nie było. Po cement przyplwały zwykle małe łódki, na które wyładowywali po parę worków cementu. W ciągu tych dwudziestu paru lat pływania na jego oczach zmienił się świat. Pamięta tamtą zniszczoną Japonię i tę rozbudowaną. Kiedyś w czasie postoju zwiędzali jedną z hut, prawie całą godzinę jechali autobusem ażeby ją zobaczyć wzdłuż.

Gdy w czasie bostatniej wizyty w naszym Kombinacie zapytałem kapitana Romika, gdzie właściwie jeszcze nie był, odpowiedział, że tylko w Chinach. Poza tym wszystkie kontynenty razem z Australią odwiedził. Każdy z rejsów, zwłaszcza jeśli płynie się po raz pierwszy, wymaga sporo wiedzy, doświadczenia, kosztuje wiele nerwów. Bo też znajomości tego świata należy użyć się stale. No choćby taki rejs do Geraldton w Australii, gdzie po raz pierwszy w historii tego portu zawinął polski statek. Ile satysfakcji sprawiła miejscowej Polonii, że taki nowoczesny statek, że tak dobrze wyszkolona załoga polska tu przypłynęła.

Ciekawe są wspomnienia o morskich przygodach ale i ciężkiej pracy na morzu kapitana Romika. Powinnością wiedzieć o tym i zechcieć z tego skorzystać. Bowiem kontakty naszych hutników ze statkiem powinny stać się sprawą dnia codziennego, zwłaszcza, że dowodzący statkiem to nie tylko doskonały marynarz ale i społecznik, sam chcący tak wiele przekazać nam „szczęściom ładowym” o morzu. Kiedy przed paroma tygodniami uczestniczyłem wraz z członkami Klubu Morskiego SDP w spotkaniu z władzami Bielska, wiele ciepłych słów słyszałem o naszym kapitanie, który kiedyś dowodził „Bielskiem”.

Dlatego też gratulując tak wielkiego sukcesu kapitanowi Romikowi, nie zapomnijmy, że możemy jego jak i członków jego załogi gościć w naszym Kombinacie, ale także być podejmowanymi na naszym statku „Huta Lenina”.

M. OLEKSY
Fot. **ST. GAWLIŃSKI**



Od września ubiegłego roku w Klubie „Kuznia” os. Złotego Wieku działa nowy teatrzyk „ABC” skupiający dzieci w wieku 8—10 lat. Zajęcia prowadzi młody reżyser filmowy Jerzy Ridan.

W minioną niedzielę dzieci zaprezentowały przed licznymi zgromadzonymi rówieśnikami i rodzicami pierwsze przedstawienie „Karnawał zwierząt”. Scenografię zaprojektowała Zofia Bodakowska. Była to w sumie doskonała półgodzinna zabawa — ilustracja do muzyki Camille Saint Saens.

Fot. ANTONI KOLONKO

HANDEL W WOLNĄ SOBOTĘ

W każdą wolną sobotę, od wczesnych godzin rannych, pełno ludzi przed sklepami. Oczywiście nie przed wszystkimi, bo większość jest zamknięta. Nie też dziwnego, że czynne placówki handlowe dosłownie pękają w szwach. Trzeba odczekać swoje, mniej więcej pół godziny, przy chlebie, trochę więcej przy stoisku nabiałowym, to samo w sklepach warzywniczym. Bo sobota jest wprawdzie wolna, ale handel w szczytkowym zakresie pracuje, ułatwiając kupno artykułów spożywczych wszystkim późnialszym. Co zapobiegliwi zaopatrują się bowiem już w piątek. Ale otwarte o niektóre sklepy kusza, a więc ten i ów pozostawia dokonywanie zakupów na sobotę. A jak to wygląda w praktyce — postaramy się przedstawić.

TASIEMCOWE KOLEJKI

Sklep spożywczy w os. Ogrodowym. O godzinie 10.30 naliczyłam tu 60 osób. Są ludzie wyjątkowo cierpliwi, którzy stoją do oporu. Inni po prostu wychodzą, szukając innego sklepu, gdzie tłok mniejszy. Przeważnie kierują się do wielobranżowego sklepu spożywczego na osiedle Centrum „A”. I tu zaskoczenie, bo chociaż placówka ta czynna jest dopiero od kilku dni (po wielomiesięcznym remoncie), ale w wolną sobotę zamknięta na siedem spustów. Trzeba więc brnąć dalej — do „Delikatesów” lub sklepu PSS w os. Centrum „B”, bo tylko jedna z tych dwóch placówek w wolną sobotę jest czynna...

KOMPLETNA AWITAMINOZA

Odległość osiedli mistrzejowickich od centrum jest zbyt duża, by mieszkańcy udawali się na poszukiwanie sklepów aż do centrum.

W wolną sobotę na os. Strusia prowa-

dziły działalność dwa sklepy spożywcze, obydwa bardzo dobrze zaopatrzone w produkty podstawowe, wędliny, pieczywo, mrożonki mięsno-mączne i groszek oraz mrożoną fasolkę. W sklepie nr 576 była kolejka nieco mniejsza i do kasy podchodziło się już po 15 minutach, natomiast w 574 kolejka była w godzinach południowych dosłownie tasiemcowa. Duża kolejka była także w sklepie mięsnym, gdzie można było kupić kilka gatunków kiełbas, podobnie jak w sklepie garmażeryjnym.

Trudniej natomiast było zaopatrzyć się w jarzyny i owoce. Żaden ze sklepów tej branży nie był tu otwarty, działały tylko dwa kiosk prywatne, gdzie klienci oczekiwali na wolnym powietrzu długie kwadransy na obsłudze. Próby zasięgnięcia informacji, gdzie można się zaopatrzyć w spółdzielczym sklepie w warzywa i owoce nie daly rezultatów. Wydaje się, że handlowcy powinni oprócz wywieszek, że sklep jest nieczynny, dodawać dopisek jaki sklep w najbliższej okolicy jest otwarty. Czyniąc tak od wielu lat w przypadku zawieszania działalności sklepu z powodu remanentu.

Na os. XX-lecia, w dużym pawilonie handlowym, zapraszała klientów w sobotę jedynie szwalnia Spółdzielni im. Dąbrowskiego. Działalność sklepów wędliniarskich w za małym stopniu uzupełniają sklepy Centrali Rybnej, stąd możliwość urozmaicenia jadłospisu w wolne soboty i następujące po nich niedziele jest znikoma. (ag)

SZWANKUJE ORGANIZACJA

W sklepach bieńczyckich, otwartych w wolną sobotę kolejki trwały przez cały czas. Najdłuższe jednak na osiedlu Wysokim. Nieczynne były bowiem sklepy na osiedlu Kalinowym, na Lotnisku i Jagiellońskim. Kolejka opasywała więc budynki sklepowe dookoła. Wprawdzie

temperatura w tym dniu wyniosła około minus trzech stopni, ale stanie w takiej kolejce nie należało do przyjemności. A więc z organizacją handlu w tym rejonie nie było najlepiej...

Kolejki utrzymywały się w każdym pawilonie handlowym, w osiedlu Piastów, Strusia, Kazimierzowskim. Wszędzie ludzie narzekali na nieświeży chleb. Oczekiwania na dowóz „cieplego” pieczywa trwały do momentu zamykania sklepów. Klienci nie chcieli nawet wychodzić, wyczyniali awantury domagając się chleba świeżego. Personel sklepów był w takich sytuacjach bezradny. W sprzedaży był chleb, nazywany handlowo „zimnym”, wypieczony przez nowohucką piekarnię na parę dni przed wolną sobotą. Nic więc dziwnego, że sporo chleba nie sprzedano...

Problemem są nadal opakowania na butelki. Sklepy ograniczają, bądź to samowolnie, bądź za zgodą dyrekcji skup butelek. Butelki magazynowane są w workach (!), składowane w sposób naruszający przepisy bhp.

W wolną sobotę w bieńczyckich sklepach nie brakowało mleka i masła. Gorzej już było ze śmietaną. Najgorzej z mąką. Sklepy otrzymują dostawy w workach półmetrowych i dopiero na zapleczu mąka jest rozważana. W tym celu należy zatrudnić dodatkowo ekspedientki, które w tym czasie winny obsługiwać klientów. Oto kolejny powód wydłużających się kolejek. Wydaje się nam, że dyrekcja WSS „Społem” winna stanowczo rozwiązać ten problem poza magazynem sklepu.

I jeszcze jedna uwaga po sobotnim rekonesansie. Przy dobrej organizacji sprzedaży w piątek przed wolną sobotą, przy zapewnieniu dostaw podstawowych artykułów, a głównie świeżego pieczywa, handel z powodzeniem w wolną sobotę mógłby „odpoczywać”. Warto więc poważnie o tym pomyśleć. mg.



Pani TERESA ZĄBER — nauczycielka szkoły środowiskowej nr 83 — prowadzi zajęcia w grupach. Jedni liczą zbiory, inni sprawdzają ile kroków trzeba zrobić, aby obejść dookoła klasę... Jednym słowem pierwszoklasiści — na lekcji przyrody — pracują w skupieniu, szybko i sprawnie, a zarazem doskonale się bawią. Do dzwoni-

Lekcja może być przeżyciem

ka pozostało jeszcze kilka minut — więc piosenka. Dzieci lubią śpiewać, a poza tym była to piosenka, podczas której można było „udawać” różne postacie.

Ucząc zgodnie z założeniami nowego programu nauczania — mówi Teresa Ząber — nauczyciel powinien rozwijać u młodzieży zdolność logicznego myślenia, podniecać wyobraźnię, prowadzić młodzież do własnego rozumowania i wysuwania wniosków oraz do samodzielnego działania. Nie podsuwać gotowych schematów, natomiast zachęcać do rozwiązywania problemów.

Na lekcji nie może być miejsca na nudę. To jest dość trudne, wzbudzić od początku zainteresowanie dzieci tematem i utrzymać go do końca, wyma-

ga to właściwej organizacji pracy i doboru odpowiednich metod. Nie trzeba się bać na lekcji ruchu, gwaru, bowiem jest on bliższy naturze dziecka, aniżeli siedzenie w ławce bez ruchu przez 45 minut. Dzieci stale muszą być czymś zajęte, muszą pracować z przeżyciem.

A więc nauczanie według nowego programu nauczycielowi pracy bynajmniej nie ułatwia. Przeciwnie, stawia podwyższone wymagania. Bowiem przygotowanie lekcji pochłania więcej czasu, a od lat nie zmienione schematy stają się nieprzydatne.

Nauczycielom marzą się klasy przystosowane do nauczania w nowym programie, klasy pracownice wyposażone w szafki, półki i bogato zaopatrzone we wszystkie potrzebne do lekcji

pomocze i przybory. Żeby nie trzeba było stale czegoś przynosić i oddnosić, by wreszcie odpadło szperanie po gabinetach, nekianie o pomoc rodziców.

Gdy zapytałam panią Ząber — czy wolałaby uczyć według starego programu, zaprzeczyła i stwierdziła, iż każdy pedagog, który poznał zalety i wyższość nowego programu nad starym, za nie już z niego nie zrezygnuje. Nowy program otwiera przed nauczycielem nowe ogromne możliwości, dzięki niemu proces nauczania stał się bardziej dynamiczny, skuteczny i lepiej dostosowany do potrzeb ogólnospołecznych. Wreszcie co też nie jest bez znaczenia — spotkał się z jednogłośnie akceptacją samych uczniów.

H. TRACZ



Zima wróciła! Wystarczy wybrać się do Łaski Wolskiej, aby zobaczyć taką oto, bajkową scenę...

Ogłoszenia drobne

Zgubiono legitymację szkolną wydaną przez ZSZ Budowlaną „Budostal” na nazwisko Mirosław Sendor.

Zabłąkany czarny szczeniak (prawdopodobnie z Mistrzejowic) czeka na właściciela. Os. Spółdzielcze 5a, m. 13.

„Gdy Popiel w chwilach okropnego zgonu Karzącej zbrodnie doświadczył prawicy, Naród, chcąc wybrać następcę do tronu, Zebrał się w pięknych równinach Kruszwicy”.

Tymi słowy w wierszu „Piast” Julian Ursyn Niemcewicz przypomniał scenę początku naszych narodowych dziejów. A Maria Konopnicka w „Czytaniu” również zaznaczyła urok kruszwickiego pobliza:

„...W bok Kruszwicy
Żył Piast w cudnej okolicy...”

Zaznaczanie piękna okolicy, gdzie legendarne dzieje Polski — poświadczone wykopaliskami wskazującymi na osadnictwo prastawiańskiej kultury łużyckiej, a potem w X w. główny ośrodek państwa Polan — stykały się z historycznymi początkami państwa, miało w okresie braku państwowości wymowę polityczną. Piękny początek dziejów, zawiązany w pięknej okolicy, winien doczekać się równie wzniosłej i pięknej kontynuacji.

Ulice i osiedla Nowej Huty

KRUSZWICA

Mieczysław Romanowski w dramacie „Piast i Popiel” włożył w usta Piasta pochwałę tej Lechowej ziemi:

„Ziemie te były zamieszkałe z rzadka,
Tu ówdzie tylko szalas albo chatka,
Stały wśród bujnych niw, i rozpiechłony
Lud pasł tu trzody lub orał zagony
Bez praw, jak komu najlepiej się zdalo,
Ale się możnym bogom podobalo,
Aby ten naród wielką jaśniał sławą...”

Podkreślali poeci owo „jaśnienie wielką sławą” nie bez celu. Chcieli przypomnieć narodowi, że od samych początków, od legendarnego Piasta z Kruszwicy, naród polski zastugiwał na szacunek innych. Było to przekazywane przez kolejne pokolenia autorskiej sztąfety pisarstwa „ku pokrzepieniu serc”. Dlatego też, kiedy w 1863 r. postanowiono usunąć w Kruszwicy kopiec na pamiątkę tysięcznego panowania Piastów, rząd pruski nieprzypadkowo kategorycznie sprzeciwił się realizacji zamierzenia. Kruszwica urosła do symbolu polskiego trwania.

Różne przeżywała koleje. Była do połowy XII w. siedzibą biskupstwa, w XII w. była kasztelaniją. Kazimierz Wielki zbudował tu w miejscu drewnianego gotycki kamienny zamek, z którego pozostała Mysia Wieża. Król Jagiello podniósł osadę do godności miasta a w XV w. Kruszwica była siedzibą starostwa. I choć najazd szwedzki przypieczętował upadek Kruszwicy, która i dziś nie jest znaczącym miastem, to jednak w świadomości społeczeństwa pozostanie zawsze miejscem z którym wiążemy początek rodzimych pięknych dziejów.

Ulica Kruszwicka znajduje się w Mistrzejowicach na osiedlu Piastów.
TADEUSZ Z. BEDNARSKI

Halina Bohdanowicz

RZEZBY Karola Muszkiet

W interesującym ciągu wystaw prac artystów korzystających przez rok, w ramach porozumienia Związku Polskich Artystów Plastyków i Huty im. Lenina, ze stypendium twórczego Kombinat HIL — mamy dziś w Galerii RYTM pokaz rzeźby Karola Muszkiet.

Karol Muszkiet ukończył Akademię Sztuk Pięknych w Krakowie studiując jeszcze u Xawerego Dunikowskiego i u Konstantego Laszczki w latach 1923—1929, a z kolei uczęszczał do Akademii Sztuk Pięknych w Rzymie. Od lat trzydziestych bierze żywy udział w artystycznej aktywności krakowskiego środowiska plastyków, wystawia dużo, ma szereg realizacji rzeźbiarskich w plenerze.

Dzisiejsza ekspozycja jest przedstawieniem prac z lat ostatnich, a sposób jej podania stwarza wrażenie iż jesteśmy w pracowni Karola Muszkiet. Przed nami nie tylko rzeźby już w pełni ukończone, ale mamy możliwość przyjrzenia się etapom procesu tworzenia. Ciekawe są rysunki — pierwsze zapisy wizualne pomysłu, a już znamionujące duży temperament właśnie rzeźbiarski artysty. Przydaje atmosfery fragment warsztatu — więc tworzywo różnego rodzaju, narzędzia, nawet fartuch roboczy, którym artysta osłania się od grudek gipsu, odprysku drewna czy plamy farby przy polichromowaniu rzeźby. Zaś wszystkie utwory mają ogromną siłę wyrazu. Odbieramy je tym wrażliwiej, że w większości ich tematem jest macierzyństwo w nastroju radosnej czułości.

Forma bez względu na materiał, z którego jest dobytą i bez względu na rozmiary — zawsze monumentalna. Zadnych tu cyzelowań — sam ogólny zarys kształtu treść tematyczną przekazuje z wielką mocą. Przedziwnie łączy się tu dostojność ze złudzeniem ruchu. Odczuwamy siłę wewnętrznych napięć tej pewną ręką sklepianej bryły, jakoby jej vitalność. Obserwowane zaś na powierzchni krągłości i miękkie wklęsłości potęgują grę światła i cienia — co zawsze decyduje o znamionnym efekcie sztuki rzeźby, a tu w szczególności układach stwarza „malarskie” powaby. Przy tym w dziełach tych wruszające jest, że matka i dziecko pokazane jest w jakimś nie do opisanego słowami czułym zaleniu...



Na zdjęciu: K. Muszkiet (w środku), pierwszy z prawej A. Hajdecki — przew. Oddziału ZPAP.

FOT. O. HUTNICKI

GŁOS MŁODYCH GM

Dziwna tolerancja

O pijaństwie zapisano już tony papieru. O pijaństwie pisać się będzie jeszcze sporo. Różne padają propozycje w tym względzie i różni się ludzie wypowiadający: naukowcy, politycy, lekarze, prawnicy i dziennikarze. Efekt walki z pijaństwem jest jednak mierny, a właściwie żaden, skoro w tak zastraszającym tempie wzrasta spożycie alkoholu. Dlatego też nie wdając się już w głębszą analizę zjawiska przytoczę parę przykładów świadczących o ułatwianiu młodzieży dostępu do alkoholu.

A więc przede wszystkim w nowohuckich kawiarniach czy restauracjach obserwuje się obojętność kelnerów, gdy młodzi ludzie zamawiają spore ilości wina czy nawet wódki. Nikt nikogo nie pyta o wiek, nikt nie próbuje legitymować młodych ludzi, którym już z wyglądu nie można dać więcej niż lat szesnaście. Młodzież nie posiada też trudności w nabyciu wina czy wódki w sklepie. Kupno wina jest zwykłą formalnością. Znam taką sytuację, gdy uczniowie po długiej przerwie tak się „zaprawili” piwem w sklepie po przeciwnej stronie ulicy, że na lekcję przyszli mocno podchmieleni. Zresztą wątpię, czy w te stwierdzenia polecam parogodzinny pobyt w „Stylowej”, „Arkadii”, „Mozaice” czy „Rusalcie” aby przekonać się o słuszności moich słów.

Jakżeż inne obyczaje w tym względzie panują w krajach, gdzie plaga alkoholizmu nie święci takiego zniwa. Każdy młody człowiek, którego wiek wydaje się być „podejrzany” nie kupi wódki w Szwecji, Kanadzie czy USA, żeby podać tylko przykłady pierwsze z brzegu. Dziwna więc jest ta nasza tolerancja uzupełniana często o zwykłe „niech się napije, przecież kiedyś musi zacząć” wypowiadane przez wielu rodziców. Efekty tej tolerancji są żalostne.

ALA BASTER



Fot. JACEK WCISŁO

Te opowieść wysłuchałem w przychodni lekarskiej. Opowiadała mi ją kobieta prawie już siedemdziesięcioletnia oczekująca na wizytę u lekarza. Ponieważ kolejka była spora, miałem dużo czasu na rozmowę.

— Najpiękniejsze to było powitanie — mówi Rozalia P., przybyła do Nowej Huty, do jedynego syna aż z białostockiego.

— Na dworcze oczekiwali wszyscy: syn, synowa i dwoje wnucząt. Potem wszyscy razem wsiadliśmy do „fiata”, moje torby wsadzili do bagażnika i pojechaliśmy do Nowej Huty.

W tym momencie nastąpi skrót opowieści. Rozalię P. przyjęto bardzo dobrze w domu syna. Oczekiwał na nią dobry obiad z kompotem, nawet z piwnicy przyniesiono na tę okazję butelkę swojskiego wina, ale z owoców przysłanych z białostockiego sadu. Wieczorem babcia zażyła gorącej kąpieli, w wannie jakiej jeszcze nie widziała. Dodać należy, że babcia Rozalia, pomimo, że jej syn mieszka już w Nowej Hucie prawie dwadzieścia lat, odwiedziła go po raz pierwszy.

— Dbał o mnie, starali się jak mogli. Synowa załatwiła wizytę u lekarza, gdyż czułam się niedobrze — kontynuuje pani Rozalia. — Duszno tu jakoś w tej Nowej Hucie, nie mogłam się przyzwyczaić. U nas to takie zdrowe powietrze, że choć człowiek sam na tej wsi jak palec, to lepiej się czuje. Lekarz zapisał mi jednak dobre lekarstwa, bo od razu lepiej mi było...

W domu inżyniera Witolda P. trwał jednak stan jakiegoś oczekiwania, niepokoju, skrytości. Skrytość tę może najbardziej okazywała babcia.

— Kiedy syn przywiózł mnie z kościółka, w niedzielę, to postanowiłam sprawić im też niespodziankę — mówi. — Nie wiem dlaczego Witek podwiózł mnie tylko pod kościół, do kościółka zaś nie wszedł, tylko czekał na mnie, ale on już taki był. Od dziecka do kościółka nigdy się nie garnał. Oj, piękny ten kościół tu macie, oj piękny, tylko taki jakiś nie nasz... Ale o czym to ja mówiłam. Acha, przyjechałam do domu i przy obiedzie mówię: macie ten prezent od nas. Może to już ostatni, bo przecież tego życia człowiekowi już niewiele zostało...

W taki to sposób na książeczkę PKO Witolda P. trafił dodatkowe 30 tysięcy złotych. Wcześniej przy obiedzie, były ucałowania, dziękowania, uściski. Babcia nawet lzy uroniła, gdy Magda, wnuczka lat 16, po raz pierwszy powiedziała: „nasza kochana babunia”. Wnuczek Krzysiek, lat 6, wyrecytował zaś babcie wierszy „My się zimy nie boimy”.

— Przez kilka dni wszystko jeszcze było dobrze — wspomina Rozalia P. przesuwać się na laweczkę przed gabinetem pana doktora. — W następną jednak niedzielę, przy obiedzie, Krzysia (synowa — dop. MG) powiedziała: —



„U nas to takie zdrowe powietrze, że choć człowiek sam na tej wsi jak palec, to lepiej się czuje...”

Ależ to mama ma chrapanie w nocy. Zasnąć nie można, bo z drugiego pokoju słychać... Przyznam się, że nawet nie wiedziałam o tym, bo mąż mi o tym nigdy nie mówił, a zresztą może i nie słyszał, bo szybciej ode mnie zasypiał.

Potem przyszli jący goście do syna, inżynierowie. Syn mi powiedział, że bym nie wychodziła ze swojego pokoju, bo

Babcia przyjechała...

mają mówić o jakichś ważnych sprawach i muszą mieć spokój. Jak kazał, tak zrobiłam. Nie wiem, o czym tak ważnym mówili, ale słyszałam jak śpiewali. Nawet nie przypuszczałam, że w mieście też takie brzydkie śpiewania znają jak u nas na wsi. Wyszedł bardzo późno...

Z czasem coraz mniejszą troskliwość okazywano babci. Na wizyty do lekarza synowa nie podwoziła jej już „fiatem”. Raz wnuczka zawiozła ją tramwajem, po to tylko, żeby babcia nauczyła się korzystać z tego środka lokomocji i tramwaj odtańd dobrze służy Rozalii P. Nie narzeka nawet na długie oczekiwanie na przystanku.

— U nas na wsi to się czekało na autobus i czekało, a on nie przyjeżdżał wcale. Tu ludzie mają dobrze. Tramwaj zawsze przyjedzie...

Babcia nabyła także umiejętności czynienia zakupów. Rano, przyzwyczajona do wczesnego wstawania, zawsze pierwsza jest w kolejce do sklepu mięsnego. Nauczyła się też obsługiwać skomplikowaną aparaturę pralki automatycznej, dobrze włada odkurzaczem, nie mówiąc już o kuchni, której zakamarki poznała najlepiej. Wie, na której półce jest mąka, na której cukier, wie też, jaki proszek stosować do zmywania talerzy, a jaki do posrebrzanych łyżeczek.

— Niech no tylko mróz zelży, to pojedę do męża — i z niecierpliwością już na to oczekuje babcia Rozalia P. — Pojadę bo przecież został tam sam, ze świnkami, kurami i krowami. Ciężko im tu będzie beze mnie, ale i jemu też ciężko samemu. Jak on tam przeżył te straszne mrozy. Witek pokazywał na telewizorze: Patrz mamo, tam u taty 28 stopni mrozu, a mnie aż ciarki po plecach przechodziły. Pojadę...

Pielęgniarka wyczytała nazwisko Rozalii P.

— No to daria wiedziana panu — powiedziała na pożegnanie.

Dziwne, ale ta historia przypominała mi się przed zbliżającym się Dniem Babci... Aż muszę sprawdzić gdzie też świętowała ten Dzień Rozalia P. W Nowej Hucie, czy z mężem w białostockiej wsi...

MIECZYŚLAW GIL
fot. JACEK WCISŁO

MOJA

BIBLIOTEKA

Tę książkę polecam miłośnikom historii. Wydana w serii „Omega” przez wydawnictwo „Wiedza Powszechna” niewielka pozycja Janusza Tazbira „KULTURA SZLACHECKA W POLSCE” stanowi doskonałą okazję do zapoznania się z tematem tyleż obszernym co i kontrowersyjnym. Ale najpierw może dwa słowa o autorze. Profesora Janusza Tazbira znają dobrze miłośnicy historii, znają jego takie pozycje jak „Bracia polscy na wygnaniu”, „Arianie i katolicy”, „Państwo bez stosów” czy „Rzeczpospolita szlachecka wobec wielkich odkryć”. Profesor kieruje Zakładem Dziejów Kultury Staropolskiej PAN, a ostatnio dał się też poznać telewizjom, występując w programach poświęconym historii.

Młodzież z „Famy” serdecznie zaprasza miłośników i ich rodziców do wzięcia udziału w dobrej zabawie inauguracyjnej cyklu imprez z okazji Międzynarodowego Roku Dziecka.

NA KABARET DO DOMU KULTURY

Dom Kultury Kombinat Huta im. Lenina ul. Majakowskiego zaprasza 20. I. 1979 r. godz. 17.00 na program „A JA-cy jesteśmy” w wykonaniu Kabaretu „AJA” z Jeleniej Góry.

Kabaret „AJA” czyli Alicja Marszycka, Janusz Hejnowicz, Andrzej Baranowski oraz Krzysztof Najderek (akompaniament) zapraszają na piosenki, skecze, scenki, monolog Drodza, Kaczmarca, Dymnego, Pietrzaka, Waligórskiego, Kurlandzkiego, Chajty, Plaskoty i innych.

MIŁOŚNIKOM RZEŻBY

Codziennie w Galerii Klubu Młodych obejrzyć można nowo otwartą wystawę rzeźby pracownika TMMKJ HiL Szczepana IGNACZYŃSKIEGO.

Oto co na jej temat pisze prof. Włodzimierz Hodys: „Wystawa rzeźby Szczepana Ignaczyńskiego zasługuje na szczególne wyróżnienie. „Piękno przez sztukę” wejdzie w życie i uczyni to życie piękniejszym” — a autor zaś swoją twórczością propaguje wartości ludzkie tak aby sztuka czyniła ludzi lepszymi”.

MIŁOŚNIKOM FOTOGRAFII

W Klubie Fotografików Amatorów w dniu 25 stycznia o godz. 18.30 wykład ilustrowany Leszka Machnicy „Portret artystyczny” cz. II.

Zainteresowanie kulturą szlachecką wciąż jest nieprzemijające. Nie może być w tym nic dziwnego, skoro przez trzysta lat państwo nasze nazywane było Rzeczpospolitą szlachecką, a na lata te przypadają renesans, barok i oświecenie. Wtedy właśnie wykształcił się klasyczny model szlacheckiego, którego żywotność trwać miała przez wiele lat, utrwalona w literaturze i sztuce. Inny jest obraz szlacheckiej w Sienkiewicza, inny u Żeromskiego, a jeszcze inny u Kruczkowskiego. Wszyscy trzech uznali jednak za stosowne wyrazić do niej swój stosunek.

Pisze więc profesor Tazbir o kulturze szlacheckiej, o jej wadach i zaletach. Przetrawia one do dnia dzisiejszego. Często nie jesteśmy świadomi, że pewien styl życia, stosunek do pracy, wolność granicząca z samowolą, głęboko przecież zakorzenione w naszych obyczajach, to wytwór szlacheckiej. Jeszcze dziś historycy „robią pieniądze” na wyszukiwaniu niektórym ludziom szlacheckiej przeszłości. Sprawa ma więc charakter nie tylko snobizmu. Jeśli wraca moda na sygnety, rodowe portrety, to warto już chociażby z tego powodu nabyć omawianą pozycję do domowej biblioteki. Tłumaczy w niej autor przyczyny tych tęsknot, osadza pewne zjawiska we współczesności, daje okazję do własnych przemyśleń.

BIBLIOMAN

W dniu 22 stycznia z okazji Dnia Babci mieszkańcy hoteli pracowniczych Kombinat HiL oraz Klub Młodych zapraszają pensjonariuszki Domu Rencysty z ul. Reya na spotkanie towarzyskie w czasie którego występować będą artyści scen krakowskich. Początek godz. 17.30.

W dniu 26 stycznia z okazji rocznicy wyzwolenia Krakowa juczniczki hutniczego OHP zapraszają na przygotowany przez siebie wieczór poezji, a następnie na wspólny z męskim OHP karnawałowy wieczorek taneczny.

W dniu 27 stycznia uroczyste, połączone z balem karnawałowym zakończenie Spartakiady Sportowej Pionu Głównego Energetyka HiL przygotowane przez ZZ ZSMP TE.

Dyskoteki Klubu Młodych w każdy czwartek i niedzielę od godz. 17.00

Kurs tańca I stopnia w każdą środę o godz. 17.00

Kurs tańca II stopnia w każdy wtorek o godz. 17.00

KARNAWAŁ!!! Zapraszamy

NASZ ADRES: KLUB MŁODYCH OS. MŁODOŚCI 1. Tel. 438-90, 440-97.

W DNIACH 20.I. o godz. 17.00 i 21.I. o godz. 11.00 KADR 16, czyli doroczny przegląd Filmów zrealizowanych przez AUF „Nowa Huta”. Serdecznie zapraszamy. Program w załączeniu.

Informujemy, że Uniwersytet Robotniczy ZSMP przyjmuje zapisy na kurs kroju i szycia, który będzie się odbywał w godz. dopołudniowych.

Zgłoszenia przyjmuje sekretariat Uniwersytetu Robotniczego Nowa Huta, os. Młodości 1, tel. 438-90.

BYĆ I BĘDZIE AKTUALNOŚCI

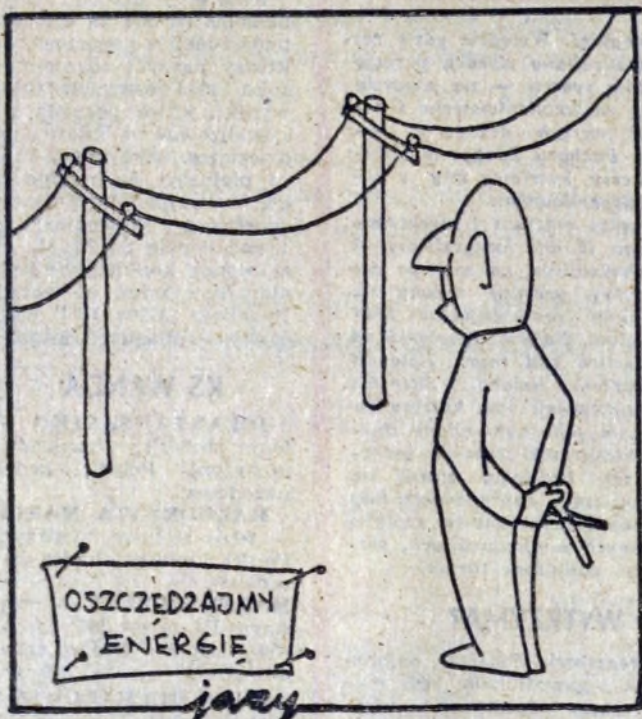
„FAMA” — DLA DZIECI

Tytułem eksperymentu scena najmłodszych (działająca w klubie od września ub. r.) postanowiła zaprezentować się najmłodszym widzom dzielnic. Już w pierwszą wolną sobotę i niedzielę lutego tj. 3 i 4 II 79 r. w ciekawej scenarii „Pałacu Lodowego” dzieci obejrzą bajeczkę o królu Kaszozjadzie; dowiedzą się o wiele więcej na temat latających talerzy aniżeli wiedzą o tym dorośli, a także będą mogły zdobyć sprawność kosmonauty. Na zakończenie — prezenty gwiazdkowe prosto z „nieba” wręczy maluchom „Zimny Dziadek”.

Spotkamy się o godzinie 11.00. Rodzice będą mogli spędzić te dwie godziny w przytulnej kawiarni, gdzie czeka dobra kawa i można obejrzeć program TV w kolorze.

Zapisy prowadzi sekretariat CKMiS „Fama” os. Willowe 29 w godz. od 10.00 do 15.00 lub kasa „Famy” w godz. od 18.00—19.00 codziennie od 20. I. 79 r., lecz nie później jak na cztery dni przed imprezą.

ŚWIECH TO ZDROWIE



HUMOR W ŻYCIU POMAGA

Zaraz się człowiekowi cieplej robi na duszy, gdy ktoś nagle błyskawicznie niespodziewanym humorem. Pracownicy Kombinatu oczekujący na tramwaje i autobusy przy bramie naszej huty wzdłuż szlaku są więc milej panu z punktu kontrolnego MPK, która jak może, urozmaica im nie tyle życie, ile czas oczekiwania na upragniony pojazd. A na brak atrakcji naprawdę nie można narzekać. A to jakaś linia autobusowa wysiadła i trzeba biec na przelaj do podjeżdżającego właśnie tramwaju, a to wozy nie kursują w stronę os. Szkolnego, lecz kierowane są obok Kopca Wandy i trzeba per pedes brnąć po śniegu ten głupi w końcu kilometr. Ogromnym humorem błysnęła pani ze wspomnianego punktu MPK, gdy nawoływała potencjalnych pasażerów do „nie pchania się, bo wozy nie są z gumy i nie dają się naciągnąć”. Wprawdzie kawał ten ma już solidną i zupełnie siwą brodę, ale jest przecież znakomity. Więc ludziska zamiast psioczyć, trzymali się za brzuchy ze śmiechu i z przyjemnością oczekiwali na następnego autobusu. Bo, jak już zaznaczyłam na wstępie, humor potrafi rozładować najbardziej nieprzyjemne sytuacje. Brawo dla MPK!

(eta)

PRZETARG

Klub sportowy ks „Kaperownik” sprzedaje w drodze przetargu nieograniczonego piłkarzy nożnych klasy okręgowej.

1. lewoskrzydłowy, rok ur. 1953, nr. koszulki 12, stopień zużycia 40 %.

2. środkowy obrońca, rok ur. 1952, nr. koszulki 2, stopień zużycia 65 %.

Cena wywoławcza jednego piłkarza 100 000 zł. Przetarg odbędzie się w dniu 29 grudnia 1978 r. w mieszkaniu prezesa klubu. Futbolistów można oglądać codziennie w godz. 12.00—22.00 w restauracji „Zdrojowa”, a także niekiedy na boisku treningowym. Przystępujący do przetargu zobowiązani są wpłacić wadium w wys. 10 % ceny wywoławczej w kasie klubu. Zastrzegam się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.

(ar)

PECHOWIEC

W przełomowym momencie wychodzi mu przegięcie.

MUCHA

— Panie starszy, w tej kupie pływa mucha!
— Ech, jaki pan małostkowy. Ileż ta mucha może wypić?

PIRAT

Pirat rzucił morskie szlaki;
Na drogach się daje we znaki.

OGŁOSZENIA DROBNE

Który z panów zechce umilić wieczory zgrabnej blondynce (94-65-90). Czynsz płatny z góry za rok.

★

Dziewczynie względnie chłopca przyjmę do nauki zawodu piekarza. Tylko poważne fotooferty kierować na adres zakładu.

★

Sprawiam dobre wrażenie. Tanie.

★

Do sprzedania kozuch damski z przemytu, mały. Rozwieszeni wykluczeni.

★

Wypaczone charaktery prostuję na zimno i na gorąco.

★

Utalentowany junior chętnie zmieni barwy klubowe. Tylko poważne oferty w kopertach prosimy kierować na adres domowy.

ADAM RYMONT

W SKLEPIE RYBNYM

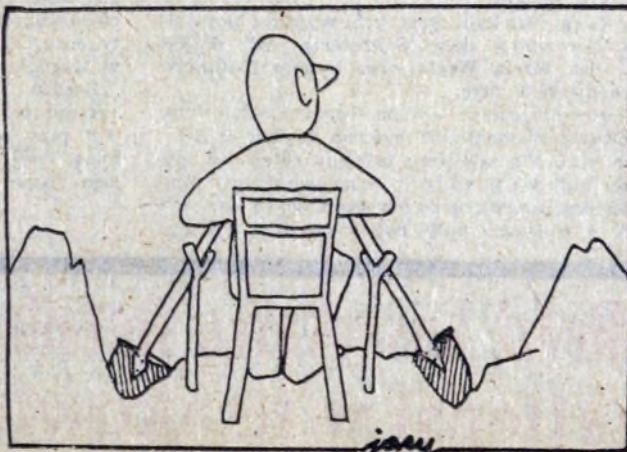
- Proszę pani, ten karp jest żywy?
- Żywy.
- A świeży?

Porady naszego doktora

Na ból głowy najlepszy jest ból zęba

Pytania do redakcji

Czy to prawda że łysina jest dowodem męskości?
Być może, że jest, ale czasami utrudnia udowodnienie tego.



Odezwa do rolników

W przypadku ponownego nawrotu zimy prosimy wszystkich rolników o wyjście z pługami na ulice. Niech wasze pługi pomogą naszym plugom w akcji odśnieżania.

Z zimowym pozdrowieniem dyr. MPO ds. zasp ulicznych

HUMOR

O ożenku

Tales, kiedy matka chciała, by się ożenił, mówił:
— Jeszcze nie czas!
Potem, już starszy:
— Już nie czas...

★

Któs zapytał Biasa, czy ma się żenić, czy żyć bezżennie.
— Albo weźmiesz ładną, albo szpetną. Jeśli ładną to dla ludzi, jeśli brzydką, trud na trudzie. Ani to dobre ani to. Lepiej się więc nie żenić.

★

Któs radził Solonowi, aby nałożył karę na nie żeniących się. Solon odrzekł:

— Ciężkie to brzemię dla człowieka — żona.

Sokrates spytany, jacy ludzie żałują tego, co zrobili, odparł:
— Ci co się ożenili.

★

Pytał ktoś Sokratesa, czy ma się żenić, czy nie.
— Jakkolwiek postąpisz, będziesz żałował — powiedział.

★

Któs pytał Platona:
— Czy jak się ożenie, zdobędę mądrość?

— Nie umiesz sam siebie ocalić, a ocalisz się razem z żoną na barkach?

Wybrał: M. OSSOLIŃSKI

mieniony utrzymywał kontakty z elementem przestępczym, chuligańskim i pasywnym. W miejscu zamieszkania Marian Józef Z. posiada bardzo złą opinię. Przez tutejszą jednostkę MO notowany wielokrotnie za zniechęcanie się nad swoją rodziną. Był karany przez Sąd Rejonowy w Tarnowie na karę 1 roku i 6 miesięcy pozbawienia wolności. W ostatnim czasie wyjechał do Nowej Huty celem podjęcia pracy.

Rzeczywiście. Do Nowej Huty przyjechał i został zatrudniony w Wydziale Pieców Koksowych HIL. Zdażył przeprocować tutaj zaledwie dni kilkanaście, jako że za próbę dokonania gwałtu został zatrzymany. W tej sytuacji (z uwagi na krótki okres zatrudnienia) pracodawca nie mógł się wypowiedzieć na temat postawy nowego pracownika. Ale i tak opinia, która nadeszła z Pleśnej i czyn, o którego popełnienie Marian Józef Z. został oskarżony wystawiał temu młodemu człowiekowi jednoznaczne świadectwo.

Nie przyznawał się do winy. Nie przyznawał mimo jednoznacznych zeznań świadków, wymyślając natępną bajeczkę o przebiegu spotkania z upośledzoną dziewczyną. Sąd nie dał jednak wiary wersji podanej przez Mariana Józefa Z. i uznając go winnym skazał na karę 2 lat pozbawienia wolności.

J. HANDEK

Marian Józef Z. został zatrzymany przez małżeństwo J. O wszystkich zawiadomiono milicję, a po przybyciu radiowo-wo nieodoszłym gwałtcielowi zapiekiowali się funkcjonariusze MO. Po zebraniu wszystkich dowodów i przesłuchaniu świadków - prokurator sporządził akt oskarżenia, który skierował do Sądu Rejonowego dla Dzielnicy Kraków - Nowa Huta.

Kronika sądowa

Dziewczyna na ławce

Kim jest młody człowiek, który nawet wobec ciężkiej ułomności dziewczyny (o jej niedorozwoju świadczył fakt, że nawet program szkoły specjalnej był dla niej za trudny) nie waha się podjąć bezwzględnej próby gwałtu? Częściową odpowiedź na to pytanie przyniósł wywiad śródomiastowy. Posterunek MO w Pleśnej (woj. tarnowskiej) pisal: „Wy-

Każda próba dokonania gwałtu jest bulwersująca. Ta, o którą oskarżono 23-letniego Mariana Józefa Z., bulwersuje szczególnie. Oto bowiem „obiektem” zainteresowania młodego człowieka stała się 13-letnia dziewczyna, dziewczyna — dodajmy — w znacznym stopniu upośledzona umysłowo...

Był wręczniowy wieczór. Siedzieli na ławce w pobliżu bloku, w którym zamieszkuje. Zauważył ją Marian Józef Z. wracający w nietrzeźwym stanie do hotelu robotniczego. Zauważył i rozpdcał rozmowę. Mężczyzna szybko zorientował się — bo było o to w końcu nie trudno — że dziewczyna jest niedorozwinięta. Uznał, że oto nadarza się znakomita okazja do realizacji wynaturzonych ciąg.

Zdjął jej spodnie i reformy, gotował się do odbycia stosunku. Dziewczyna początkowo nie reagowała, jednak w końcu zaskoczona niezwykle dla siebie i sytuacji i widokiem zaczęła wołać o pomoc swoją siostrę. Napastnik aby nie dopuścić do uszczerbku alarmu zatykał usta dziewczyny ręką. I nie wiadomo jak zakończyłaby się cała ta sytuacja gdyby nie Lucyna i Zdzisław J., którzy usłyszawszy wołanie o pomoc natychmiast pobiegli sprawdzić co dzieje się za żywopłotem. Zobaczyli córkę sąsiadów i młodego mężczyznę pośpiesznie porządkującego garderobę. Dziewczyny nie zdażył ubrać...

CO TYGODNIU?

KINA

SWIT godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Kochanek-I” prod. USA, od 15 lat.

SWIT mała sala od 17 do 20 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Tredowata” prod. polskiej, od 12 lat, od 21 do 24 bm. godz. 15.00, 17.15, 19.30 „Na tropie Willego” prod. ang. od 18 lat, od 25 do 28 bm. godz. 15, 17 i 19 „Szkariatny pirat” prod. USA, od 15 lat.

SWIATOWID od 18 do 21 bm. godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Sam Bobila godz. 20” prod. włoskiej, od 18 lat, od 22 do 24 bm. godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Niezwykła Sarah” prod. angielskiej, od 12 lat, od 25 do 26 bm. godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Zasady domina” prod. USA od 15 lat.

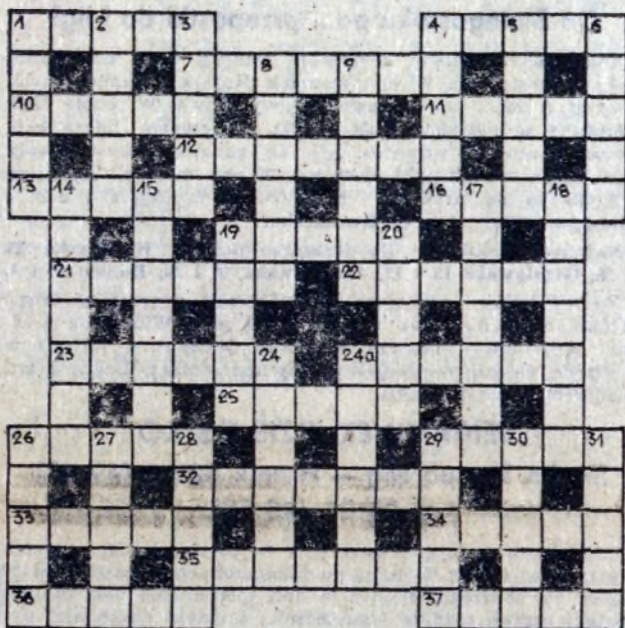
SWIATOWID poranek niedzielny 21 bm. godz. 13.00 „Jak rozpałem drugą wojnę światową” część II.

SWIATOWID mała sala od 18 do 21 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Z przymrużeniem oka” prod. francuskiej, od 18 lat, od 22 do 24 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.15 „Ulzana wódz Apaczów” prod. NRD, b.o., od 25 do 26 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.15 „Wódz Indian Tecumseh” prod. NRD, b.o.

SFINKS od 18 do 21 bm. godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Nikola-deon” prod. angielskiej, od 12 lat, od 22 do 24 bm. godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Szkolny walc” prod. radzieckiej, od 15 lat, od 25 do 28 bm. godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Każdy ma swoje piekło” prod. francuskiej, od 18 lat.

TEATR LUDOWY

20 bm. godz. 19.15 „Stan wyjątkowy w Okrajnej”, 21 bm. godz. 11 i 14 „Bajki mówią o nas”, 22 bm. teatr nieczynny, 23 bm. godz. 11.00 „Dziś do ciebie przyjść nie mogę”, 24 i 25 bm. godz. 19.15 „Stan wyjątkowy w Okrajnej”, 26 bm. godz. 19.15 „Miejsce akcji”.



Poziomo: 1. mortale, 4. więzienie, areszt, 7. dekarz, 10. prawy dopływ Wisły, 11. wezwanie do gotowości, zawiadomienie o groźącym niebezpieczeństwie, 12. ktoś mający prawo wybierania, 13. wielbiciel, kochanek, 16. zespół wokalmuzyczny Grechuty, 19. otrzymywał je wasal od seniora, 21. przyganiał mu kociol, 22. ukochany Alrodyty rozbiszarpany przez dzika, 23. czynność zapobiegająca skutkom choroby (masaż, naświetlanie, zastrzyk), 24a. odwrotna strona medalu, 25. wiązanie stalowe lub drewniane do wzmacniania budowli, 26. dodatek do czego, załącznik, 29. raczej pieszczotliwie o psie, 32. miotłka do zmiatania (np. okuszysty chleba ze stali), 332 cyrkowa scena, 34. skala o budowie warstwowej, dzieląca się łatwo na cienkie płytki, 35. rośliną żyjącą na brzegach jezior i stawów, 36. dobra na rozżarową, 37. pierwiastek chem., którego występowanie w połączeniu są silnie trujące.

Pionowo: 1. jeżdżenie saniami, 2. np. gąsienica, pędrek, kijanka, 3. zemsta, 4. goryczy, 5. wypowiedz na jakiś temat, spostrzeżenie, obserwacja, 6. najwyższa jednostka organizacyjna w wojsku, 8. szczęśliwi w nim się rodzą, 9. może być nadawca lub odbiorca, kierunkowa, p. lejowa itp., 14. czasopismo ilustrowane lub duży sklep, 15. nazywane tak bywają młode siły, nowe kadry w jakiejś dziedzinie pracy, sporcie itp., 17. niedorzeczność, absurd, 18. duża waga, 19. naczynie pomocne przy przelewaniu płynów, 20. przedmiot odłany, 24. olbrzymi Filistyńczyk pokonany przez Dawida, 24a. stoi na czele wyższej uczelni, 26. podniesienie do wyższej godności, 27. rezultat, wynik, 28. odzienie, strój, 29. gub. kij, 30. sytuacja, połączenie bez wyjścia; zastój, 31. opór wraz ze znajdującą się w nim poczwarą.

Wśród czytelników, którzy do dnia 25 bm. nadślą prawidłowe rozwiązanie, rozlosowane zostaną nagrody losowe.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 2

Poziomo: 1. atmosfera, 6. kataranpaw, 11. elow, 12. maska, 14. woda, 17. efekt, 18. tutka, 19. łapówka, 20. tiara, 21. laski, 22. reja, 23. głazy, 26. kant, 29. klawik, rd, 30. składnica.
Pionowo: 2. traf, 3. obawa, 4. frank, 5. Real, 7. receptura, 8. rewelacja, 9. kontrabas, 10. batalista, 13. surowka, 15. atlas, 16. Staff, 24. ławka, 25. zakon, 27. plik, 28. fryc.

NAGRODY ZA PRAWIDŁOWE ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NUMERU 1 WYLOSOWALI:

1. Leokadia Dedo 31-024 Kraków ul. Marka 33/5.
2. Cezary Zamiński 31-624 Kraków or. Piastów 25/5.
3. Bolesław Lewandowski 31-319 Kraków ul. Czerwińskiego 1.

Uwaga: nagrody wysyłamy pocztą raz w miesiącu!

„GŁOS NOWEJ HUTY”

Telefon Redakcji 428-99 lub przez centralę Huty im. Lenina 446-66, 493-66, 495-00 wew. 55-61. Adres Redakcji: Huta im. Lenina, bud. „S” pokój 113. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW Prasa-Książka-Ruch — Kraków.



Sukcesy piłkarzy ręcznych w RFN i Holandii

DZIESIĄTKA NOWEJ HUTY

Już w niedzielę w hali Hutnika

Międzynarodowy turniej piłkarski

Kibice piłkarscy Nowej Huty będą mieli okazję pierwszy raz w tym roku obejrzyć w akcji liderów ligi międzywojewódzkiej futbolistów Hutnika. Tradycyjnie już bowiem w hali Hutnika organizowany jest halowy Turniej o Puchar Wyzwolenia. W tym roku startują: Dymitrowgrad (II liga bułgarska), Cracovia, Garbarnia, Unia Tarnów, Wawel i Hutnik.

Zespoły podzielone zostaną na dwie grupy po 3 zespoły. Regulamin turnieju mówi, że zespoły rozegrają spotkania każdy z każdym w obu grupach, potem zwycięzcy zmierzą się ze sobą w meczu o I miejsce, a drużyny które zajmą drugie miejsca walczyć będą o III m. Mecz eliminacyjny trwać będzie 2 X 15 min. Początek eliminacji - niedziela godz. 15.00. Finały w poniedziałek o 17.00.

Spod II-ligowego kosza

Do Białegoostoku po... przepustki do I ligi

Tym razem wbrew derbowej tradycji boje koszykarek były jednostronne. W obu meczach Hutnik zademonstrował wysoką formę i odniósł wysokie zwycięstwa. W sobotę 77:41 (46:16), a w niedzielę 83:57 (43:31). Przewaga lidera była wyraźna nawet wówczas gdy na parkiecie występowały rezerwowe zawodniczki Hutnika. W obu meczach najlepszą koszykarką na parkiecie była celnie rzucająca i dobrze zbierająca piłki z tablicy Kucharska.

Najwięcej punktów dla Hutnika zdobyły: Kucharska 23 i 20, Grzelewska 13 i 12, Jaroszevska 10 i 20, Doniec 10 i 4.

Po tej kolejce przewaga Hutnika nad drugim w tabeli Włókniarzem Białostok wzrosła do 3 pkt. (Włókniarz przegrał wyjazdowy mecz ze Stomilem Olsztyn), a jutro i w niedzielę dojdzie do bezpośredniej konfrontacji lidera z wiceliderem w Białymstoku.

BENIAMINEK IDZIE OSTRO

Siarka Tarnobrzeg - Hutnik 82:91 (49:48)
i 83:84 (45:38)

„Nie mam żadnych zastrzeżeń” - powiedział do swoich koszykarek trener Gruska po zakończonych meczach z Siarką w Tarnobrzegu. Bo też w obu spotkaniach nasi koszykarze zagraли mądrze i skutecznie, a dzięki doskonałej dyspozycji rzutowej (ponad 60 proc. celności przy rzutach z gry i 100 proc. przy rzutach osobistych) i ambitnej obronie odnieśli zasłużone, chociaż ciężko wywalczone zwycięstwa.

Najwięcej punktów dla Hutnika zdobyli: A. Suda 27 i 18, W. Grochał 19 i 20, W. Klimeczyk 22 i 14, L. Rafalski 13 i 18, J. Suda 6 i 10.

Po tych meczach Hutnik zajmuje trzecie miejsce w lidze. W tym tygodniu kolejne ligowe boje. Nasi koszykarze podejmują na własnej hali warszawską Skrę z byłym reprezentantem Polski, ongiś jednym z najlepszych koszykarzy w Europie, Tramsem.

A MOŻE NA BASEN?

KS „Hutnik” organizuje kurs pływania dla dorosłych i dla dzieci.

Początek : 21. I. 1979 r. Zgłoszenia w sekretariacie klubu.

SIATKARZE OBNIŻYLI LOTY

Po bardzo słabym występie w Pucharze Zdobywców Pucharów siatkarze Hutnika sprawili kolejną przykrą niespodziankę. Po zwycięstwie 3:0 nad Stoczniowcem, ulegli na własnej hali olsztyńskiemu AZS 2:3.

Wykorzystując przerwę pomiędzy rozgrywkami ligowymi piłkarze ręczni Hutnika udali się na 16-dniowe tournée po RFN i Holandii. Drużyna wyjechała jednak w mocno osłabionym składzie bez pięciu zawodników. Kadrowicze Garpel, Gawlik, Kałuziński i Wasilewski uczestniczyli w tym czasie w Turnieju o Puchar Bałtyku, a Przybyło ze względów rodzinnych musiał pozostać w Krakowie. W trakcie tournée Hutnik rozegrał 13 spotkań, z czego 12 zakończyło się zwycięstwem naszej drużyny, a w jednym, rozegranym tuż po ponad 6-godzinnej podróży autokarem, nasi piłkarze zeszli z boiska pokonani. Stosunek bramek 316:212.

Najwięcej bramek strzelili: Koziel 85, Gmyrek 77, Zawarczyński 39, Wilkowski 35, Migas 25 i Tomaszewski 24.

Od strony sportowej i organizacyjnej najwyższą ocenę należy turniej w Sittard (Holandia) i tam też Hutnicy rozegrali swoje najlepsze spotkania pokonując kolejno: repr. Holandii 21:19, mistrza Holandii Sittardię 23:15 (był to najlepszy mecz Hutnika), oraz pierwszoligowy Lokomotiv Trnava 23:11.

Piękny zegarek dla najlepszego zawodnika turnieju otrzymał kapitan naszej drużyny Jan Gmyrek. Z wytypowaniem kandydata do tej nagrody organizatorzy nie mieli żadnych problemów. Gmyrek grał koncertowo, a za świetne techniczne zagrania co chwilę zbierał gromkie oklaski.

Godną podkreślenia jest postawa holenderskich kibiców. Rzadko spotyka się tak obiektywne i kulturalnie zachowującą się widownię jak ta w Sittard.

O kilka refleksji dotyczących wyjazdu poprosił kierownika ekipy Sekretarza KF PZPR HiL tow. Józefa Węgla, oraz trenera Hutników Boguchwałę Fulare.

Kierownik ekipy: Jestem bardzo zadowolony z postawy zawodników zarówno na boisku jak i poza nim. Nie mieliśmy w ciągu całego tu wyjazdu żadnych problemów wychowawczych. Występy naszych piłkarzy na sportowych arenach RFN i Holandii były dobrą reklamą naszego

klubu i naszych osiągnięć. Wszędzie gdzie rozgrywaliśmy mecze podkreślano wysoką pozycję Hutnika w europejskim sporcie - na poparcie tych słów służył prasą zachodnoniemiecką i holenderską - i udział naszych drużyn w rozgrywkach o Klubowe Puchary Zdobywców Pucharu. Tak więc sukcesy sportowe szły w parze z sukcesami propagandowymi.

Trener: Była to bardzo męcząca i wyczerpująca impreza. W ciągu 16 dni rozegraliśmy 13 spotkań. Często wychodziliśmy na salę po zakończeniu kilkugodzinnej podróży autokarem. Graliśmy z przeciwnikami prezentującymi bardzo zróżnicowany poziom. Najwięcej satysfakcji sprawiły nam zwycięstwa nad repr. Holandii 21:19, oraz nad mistrzem Holandii Sittardią 23:15. Holendrzy zaimponowali nam kulturą dopingu - nasze zagrania jeśli były udane zbierały nie mniejsze oklaski niż zagrania gospodarzy. Na przyszły rok będziemy starali się zmienić charakter wyjazdu. Zaproponowaliśmy organizatorom, by zamiast kilkunastu spotkań rozgrywanych w różnych miejscowościach, zorganizowali trzy mocno obsadzone turnieje.

KTO TO WYTRZYMA?

Nie zazdrościmy trenerowi Fulareze najbliższych tygodni. Razem z zawodnikami będą musieli zapomnieć co znaczy odpoczynek i rozegrać w tym czasie 3 finałowe mecze o Puchar Polski 19, 20, 21.I w Poznaniu, 4 o mistrzostwo I ligi - z Gwardią w Opolu 23, 24.I i z mistrzem Polski Śląskiem Wrocław 4, 5.II u siebie, oraz 2 o Puchar Europy z jednym z najmocniejszych klubowych zespołów Starego Kontynentu, S. C. Magdeburg 27.I u siebie i 31.I w Magdeburgu.

Bardzo trudno będzie drużynie Hutnika przejść ten rok przeszkód bez wyrotki, nawet przy pełnej koncentracji i mobilizacji. Tak duża ilość ważnych pojedynków w tak krótkim czasie to chyba lekka przesada.

LESZEK RAFALSKI

Młodzi koszykarze Hutnika najlepsi w Krakowie

W rozgrywkach juniorów starszych w koszykówce pierwsze miejsce zdobył Hutnik przed Wisłą i oba te zespoły reprezentować będą nasze miasto w strefowych eliminacjach do mistrzostw Polski. Rywalizacja pomiędzy tymi zespołami miała niecodzienny przebieg. Do ostatniego meczu młode „Wawelskie Smoki” przystępowały w roli faworyta (na własnej hali Hutnik przegrał 10 pkt). Tymczasem mecz zakończył się rezultatem... 102:60 ale dla Hutnika!!! Wiślacy zostali u siebie wręcz rozgromieni. Po meczu z Wisłą w którym najwięcej punktów dla Hutnika zdobyli: K. Klimeczyk 38, A. Krzan 23 i J. Suda 18; mamy podstawy przypuszczać, że w tegorocznych MP młodzi Hutnicy odegrają czołową rolę.

Wyniki rozgrywek: Hutnik - AZS Kraków 108:25 i 90:57, Hutnik - Wisła 58:68 i 102:60, Hutnik - Unia Tarnów 120:71 i 106:77.

Punkty dla Hutnika we wszystkich spotkaniach zdobyli: K. Klimeczyk 177 (został „królem strzelców” ligi) J. Suda 130, A. Krzan 125, J. Jasiówka 76, P. Dyląg 32, W. Zajdel 31, Z. Wrona 8, A. Cholewa 3 i A. Krzyżak 2.

Trenerem zwycięzkiego zespołu jest Kazimierz Gruska, kierownikiem Kazimierz Jasiówka. Większość zawodników gra w pierwszym zespole Hutnika.

ZE SPORTU SZKOLNEGO

W zorganizowanym przez Zarząd SP 104, III m Janusz Witkowiec Dzielnicy Szkolnego Związku SP 100.

W grupie młodzieży starszej: Im Sportowego Turnieju Szachowym startowało 87 uczniów.

W grupie wiekowej dzieci zwyciężyli: Im Tomasz Sasnal SP 105, III m Bogdan Mielecki świetlica SP 9, 105, III m Grzegorz Czyżewicz IV m Leszek Batko SP 105.

oraz wiszące (z widokami krajobrazu). Cena: 65 i 105 złotych.

OGNISKO TKKF „SKRA” NA ODNOWĘ ZABYTKÓW KRAKOWA

Informowaliśmy w poprzednim numerze „Głosu” o udanych zawodach narciarskich zorganizowanych przez Ognisko TKKF „Skra”, Nowa Huta os. Kolorowe 3/8 na Turbacz pod nazwą „Bieg Sylwestrowy - Turbacz 78”. Otóż wszelkie koszty organizacyjne tych zawodów pokryło Ognisko „Skra” działające w środowisku hutniczym w dzielnicy i utrzymujące się ze składek członkowskich oraz niewielkich dotacji. Nadwyżkę wpływów z tych zawodów w kwocie 1.000 złotych Ognisko TKKF „Skra” przekazało na odnowę zabytków Krakowa wyrażając nadzieję, że za tym najmłodszym Ogniskiem TKKF Nowej Huty pójdą niebawem inne przyczyniając się do odnowy zabytków naszego miasta.

SPRAWOZDANIE Z PRAC STRAŻNIKÓW OCHRONY PRZYRODY

Wszystkich kolegów - Strażników Ochrony Przyrody prosimy o składanie w Biurze Oddziału PTTK HiL sprawozdań z działalności

w 1978 roku. Prosimy jednocześnie o przekazanie legitymacji do przedłużenia ich ważności. Ankiety sprawozdawcze są do odebrania w Biurze Oddziału.

Strażników Ochrony Przyrody, którzy do tej pory nie dokonali wymiany legitymacji na nowe prosimy o pobranie i wypełnienie deklaracji oraz o złożenie ich w Biurze Oddziału. Należy dołączyć dwa zdjęcia (jedno może być ze starej legitymacji).



Na Kalatówkach pełna narciarzy. Nie dziwne go, warunki śniegowe są znakomite.
Fot. B. Dziekan

KS GRĘBAŁOWIANKA

WIEŚLAW ZIECIAK - piłkarz, 10 lat w klubie, najlepszy w pkt. fair play, repr. młodzieżowy Krakowa.

KS HUTNIK

MAREK KARBARZ - siatkówka, mistrz świata i mistrz olimpijski, najlepszy siatkarz ligi; ponad 200 spotkań w repr. Polski.

KUPON PLEBISCYTOWY „DZIESIĄTKA” NOWEJ HUTY

-
-
-
-
-
-
-
-
-
-

Nazwisko i imię

Adres

TURYSTYKA I REKREACJA

WYNIKI ROZGRYWEK SPARTAKIADY

Tenis stołowy: DI - P65 0:5 vo, DT - P64 0:5 vo, ZS - P67 5:0, ZM - ZH 2:5, OHP - ZO 5:2, ZT - DKJ 2:5, P61 - ZB 5:0, EM - P63 obustronny walkower.

Kometka: DT - P61 2:1, TE - HPR 2:0, DT - HPR 3:0, TE - P61 1:2, P65 - ZK 2:1, ZH - P61 1:2, P65 - P61 1:2, ZK - ZH 1:2.

Piłka koszykowa: ZT - ZO 58:12, DKJ - DL 20:0 vo, ZK - P66 23:24, TE - P64 64:14, ZS - OHP 43:7, W17 - P60 31:16.

TURNIEJ TENISA STOŁOWEGO

W dniach 13-14 stycznia br. odbył się finał turnieju tenisa stołowego na szczeblu Zarządu Fabrycznego ZSMP HiL. W poszczególnych kategoriach wiekowych zwyciężyli: Artur Podsiadło, Adam Oles, Alina Polak, Maciej Krzykalski - zdobywając prawo startu w finale wojewódzkim.

WĘDROWNE WCZASY GÓRSKIE

Komisja Turystyki Górskiej Oddziału PTTK HiL organizuje przejście odcinków Szlaku Głównego GOT Beskidu Zachodniego (w ramach wczasów wędrownych). Terminy: od 15 do 30 czerwca br. i od 20 sierpnia do 2 września br.

Zapisy oraz przedpłaty (600 złotych) przyjmuje Biuro Oddziału PTTK HiL do dnia 29 stycznia br. Uwaga: zebranie organizacyjne chętnych odbędzie się w dniu 29 stycznia br. (poniedziałek) o godz. 17.30 w Klubie Turysty HiL, os. Stalowe.

O WYPRAWIE PŁTWNURKÓW

Zapraszamy wszystkich sympatyków „podwodnych łowów” na spotkanie z Sekcją Płtwnurków Yacht Clubu LOK w Krakowie w sobotę 20 stycznia o godz. 18.30 w sali WOSISW LOK w Krakowie ul. Garbarska 13/2. W programie informacje o przebiegu wyprawy na Morze Egejskie „Litoral-77” z wyświetlaniem barwnych przeźroczy oraz premiery filmu pt. „Poszukiwacze podwodnych skarbów” zrealizowanego na wyprawie przez ekipę krakowskiej Telewizji.

KALENDARZE PTTK-OWSKIE

...można nabyć w Klubie Turysty HiL. Są one dwójakiego rodzaju: stojące (z krajozawczymi odznakami regionalnymi PTTK)